

V ZJAZD PZPR
Zalogi meldują:

W Wielkopolsce rośnie fala zobowiązań dla pomnożenia dorobku kraju

Przedjazdowy czyn na powitanie V Zjazdu partii zatacza coraz szersze kręgi. Z różnych stron Wielkopolski nadchodzą meldunki zalogów deklarujących dodatkową produkcję dla kraju i na eksport, lepszą i wydajniejszą pracę i liczne czyny społeczne.

W Zakładach Mięsnych – Rzeźni w Poznaniu postanowiono m. in. dostosować zdolności uboju do zwiększonej podaży bydła, zmniejszyć ubytki, przyspieszyć o 3 miesiące oddanie do użytku urządzeń do przerobu odpadów, co zapewni dodatkowe pozyskanie 220 ton wysoko-białkowej paszy.

W wyniku realizacji zobowiązań nastąpi w bieżącym roku uruchomienie potokowej linii rozbioru wołowyń oraz poprawa warunków socjalno-bytowych zalogi.

Pracownicy **Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Cukrowniczego „Goplana”** zwiększą wydajność, by wyprodukować do końca roku ponad plan – 263 tony wyrobów wartości przeszło 9 mln. zł. Niezależnie od tego pracownicy wykonują w czynnie społecznym prace na rzecz miasta, dzielnicy i przedsięwzięcia, szacowane na blisko 136 tys. zł.

Leszczyńskie Miejskie Przedsiębiorstwo Pomp i Odlewania, dostarczy w tym roku dodatkowo dzięki zobowiązaniom 1500 pomp dla kraju i 45 na eksport, zwiększy produkcję odlewów o 50 ton i przyspieszy o 6 miesięcy prace przy zagospodarowaniu pomieszczeń po starej odlewni.

Niezależnie od tego pracownicy obniżą braki w odlewach.

Czyn zalogi **Wielkopolskich Zakładów Naprawy Samochodów** przyczyni się do usprawnienia transportu, dzięki m. in. przyspieszeniu o godzinę (w stosunku do normy) naprawy wszystkich samochodów przyjeżdżających do remontu. Ogólna wartość zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych opiewa tu prawie na 2,5 mln złotych.

Uwaga pracowników **Przedsiębiorstwa Wieloobiektowego PGR Pudliszki** koncentruje się

przede wszystkim na zwiększeniu plonów zboża, buraków cukrowych, ziemniaków, rzepaku, kukurydzy, siana, warzyw i owoców. Zapewni to przedsiębiorstwo m. in. większe dostawy: zboża (z 28 tys. na 30 tys. kwintali), mleka (z 1 638 tys. litrów na 1 790 tys.), żywca (z 5 503 na 5 960 kwintali) i zwiększy o milion złotych planowany zysk.

Realizacja innych zobowiązań przyczyni się do poprawy warunków życia zalogi i wyglądu estetycznego gospodarstw. M. in. urzędzone zostanie dla pracowników PGR-u kąpielisko, oraz powstaną przy budynkach i domach chodniki.

Do czynu włączyli się również pracownicy **GS w Krobi w pow. gostyńskim**, którzy będą m. in. uczestniczyli wraz z mieszkańcami przy budowie nowych sklepów, a poza tym unowocześnią kilka innych placówek handlowych, zmodernizują miejscową piekarnię dla zwiększenia wypieku pieczywa i uruchomienia prawopodobnie w tym roku tak potrzebną w tym rejonie masarnię. (b)



POZNAN
PIATEK
15
MARZEC
1968

Wydanie ABC
Nr 64 (7490)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Konieczny ład i spokój

Protestacyjne masówki zalogów poznańskich zakładów

Podobnie jak w dniach poprzednich także wczoraj liczne zalogi poznańskich zakładów pracy zbierały się na masówkach, by zaprotestować przeciwko ekscesom na uczelniach i ulicach Warszawy oraz Poznania, domagając się wyciągnięcia surowych konsekwencji wobec prowodyrów zająć oraz popierając władze w jej działaniach na rzecz zaprowadzenia ład i porządku.

ZNTK

W hali Napraw Silników Spalinowych ZNTK zebrało się wczoraj około 3 000 pracowników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu, aby zaprotestować przeciwko studenckim ekscesom w Warszawie i Poznaniu. I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR C. Palacz naświetlił zebranym tło zajść na uczelniach stolicy i naszego miasta.

Na wiecu głos zabrali robotnicy zakładów: J. Dardas, F. Dekert i K. Bobrowski. Pierwszy mówca, jeden z najstarszych pracowników Zakładów, zażądał surowych kar wobec winnych, podkreślając, że robotnicy nie pozwolą na szka-

lowanie władzy ludowej. K. Bobrowski – brygadzysta z Oddziału Napraw Wagonów Spalinowych, wystąpił z postulatami, aby przy rekrutacji studentów na wyższe uczelnie obecni byli przedstawiciele zalogów robotniczych. Zebrani uchwaliли rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Odcinamy się zdecydowanie od reakcyjnych i chuligańskich wybrków organizowanych na terenie naszego, odbudowanego z wielkim wysiłkiem – spokojnego i pracowitego miasta. Potępiamy charakter działań atakujących naszą władzę ludową. Domagamy się od władz Poznania ukroczenia prób politycznych prowokacji, jakie miały miejsce w dniu 12 i 13 bm. w Poznaniu oraz przykladowego ukarania inicjatorów”. (o)

HUTA SZKŁA W ANTONINKU

W hali produkcyjnej Huty Szkła w Antoninku zebrała się wczoraj kilkuset osobowa zalogą na masówce protestacyjnej, by potępić nieodpowiedzialne ekscesy młodzieży, a zwłaszcza jej inspiratorów. Do zebranych przemówił główny technolog Edmund Leszczak, który zapoznał obecnych z całością sprawy, wyrażając żal, iż młodzież, która dzięki partii i rządowi może korzystać z bezpłatnej nauki dała posłuch nieodpowiedzialnym inspiratorom i wicherzycielom. Na masówce wypowiadali się także inni członkowie zalogi, a wśród nich operator automatyki Marian Szymański, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Henryk Orlicz, towarzysz Edmund Mroczkowski. Następnie zalogą podjęła rezolucję, w której potępiła nieobliczalne ekscesy i awanturę dwóch części młodzieży akademickiej, do której dołączyły się elementy chuligańskie.

„Domagamy się przykładowego ukarania inspiratorów tych zajść – głosiła m. in. słowa rezolucji – Nie pozwolimy, aby rozrabiać część młodzieży warszawskiej rozszerzyło się na nasz grunt poznański. Próby wywołania burd i wicherzycielstwa przez część studiującą młodzież poznańską spotkały się już ze zdecydowanym potępieniem przez nas wszystkich i oświadczamy, że konsekwentnie będziemy „ochładzać” rozgorączkowanych wicherzycieli i

tych, którzy łatwowiernie dają się prowadzić na pasku politycznej prowokacji”. (j)

STOMIL

Pracownicy „Stomila” na masówkach odbytych na wydziałach: walcowni, konfekcji opon, wulkanizacji, pasów klinowych i innych ostro potępiłi ekscesy grup młodzieży studenckiej.

W uchwalonej rezolucji m. in. czytamy:

„Zalogą Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” dołącza się

Dokończenie na str. 2

Partyzanci południowowietnamscy nieustannie zadają ciosy

Partyzanci południowowietnamscy zadają wrogowi ciężkie ciosy. Na centralnym płaskowyżu w odległości 14 km od Pleiku wpadli w środę w zasadzkę amerykański konwój saperów. Oddziały amerykańskie zdołały wydobyc się z okrzepienia dopiero po 45-minutowej walce, kiedy pospieszyła im z pomocą reżimowa jednostka pancerna, helikoptery i myśliwce bombardujące.

Straty amerykańskie szacowane są na 12 zabitych i 8 rannych. Partyzanci zniszczyli także kilka pojazdów.

Patrioci przypuścili także atak na posterunek pomocniczych sił policyjnych w pobliżu miejscowości Tra Cu w prowincji Vinh Binh – 100 km na południe od Sajgonu. Żołnierze Frontu Wyzwolenia wtargnęli do obozu o trzeciej nad ranem i po krótkiej walce wycofali się zabierając ze sobą 70 sztuk broni, 75 tzw. „milicjantów”, broniących tej placówki, władze uznały za zaginionych.

200 pocisków moździerzowych i rakietowych eksplodowało na lotnisku Ban Me Thuot usytuowanym 360 km na północny wschód od Sajgonu, wyrządzając znaczne szkody. Pod ogniem z moździerzy znalazło się także lotnisko Tra Noc w delcie Mekongu. O zarzących walkach donoszą z prowincji północnych Wietnamu południowego, gdzie w pobliżu bazy Dong Ha 31 marines zostało rannych, a jeden żołnierz piechoty morskiej poniósł śmierć.

200 pocisków spadło ponadto na bazę w Khe Sanh, gdzie od wielu tygodni 6 tys. ame-

rykańskich marines znajduje się w stanie oblężenia.

W środę w Hanoi znów rozległ się alarm przeciwlotniczy. Amerykańskie myśliwce bombardujące, których bazą stanowią lotniskowce krążące po Zatoce Tonkińskiej zaatakowały Hanoi, bombardując urządzenia portowe odległe o 2,2 km od centrum stolicy DRW. W tym samym dniu amerykańscy piraci powietrzni dokonali nalotów na wiele innych obiektów. Zrzucano śmiercionośne ładunki m. in. na lotnisko Kien An w pobliżu Hajfongu, na mosty drogi, we leżące nieopodal tego miasta portowego oraz Thanh Hao.

Jak zakomunikowała Wietnamska Agencja Informacyjna nad Hanoi i Hajfongiem ze strzelono dwa amerykańskie samoloty wywiadowcze bez pilotów. Ogólna liczba straconych nad DRW maszyn wroga wynosi już 2794. (PAP)

Antypolska heca w Berlinie zachodnim

Jak donosi red. Jerzy Wańkowicz, przed misją wojskową PRL w Berlinie zachodnim od była się w środę wieczorem demonstracja zorganizowana przez wrogię Polsce ośrodki za chodniowoniemieckie na znak solidarności z antysocjalistycznym mi hasłami, wysuwanymi w czasie ekscesów w Warszawie. Liczni uczestnicy demonstracji, zachęcani najwyraźniej poparciem, jakiego nie szczędzą ekscesom neohitlerowskie i skrajnie antypolskie dzienniki zachodniowoniemieckie, wznosili okrzyki oraz nieśli transparenty, szkalujące nasz kraj.

W demonstracji wzięła udział liczna grupa reprezentantów organizacji syjonistycznych Berlina zachodniego, która niosła transparenty, skierowane przeciwko budownictwu socjalistycznemu w Polsce, przeciwko PZPR i polskiemu przywódcom.

PAP

Katastrofa samolotu USA

W czwartek spadł do Zatoki Tokijskiej amerykański samolot odrzutowy. Maszyna upadła 300 metrów od znajdującego się tam japońskiego statku rybackiego. (PAP)



Na zdjęciu: fragment hali produkcyjnej WZNS w Antoninku, podczas zebrania protestacyjnego zalogi, przeciwko wicherzycielom porządku publicznego.

Fot. — „Głos”

Wczoraj na poznańskich uczelniach

Apele do rozsądku studentów

Władze poznańskich wyższych uczelni czynią wszystko, aby skłonić studentów do zachowania spokoju i podjęcia rozsądnych dyskusji. Senaty akademickie uchwaliły wczoraj na specjalnych posiedzeniach apele do młodzieży, odbyło się szereg spotkań, które miały służyć wyjaśnieniu nieporozumień.

Oto apel Rektora i Senatu Politechniki Poznańskiej przytoczony w pełnym brzmieniu:

Nerwowe nastroje na giełdach

W czwartek na giełdach złota Europy zachodniej utrzymywały się nastroje paniki, które rozszerzyły się na rynki krajów Dalekiego Wschodu. Jak Hongkong i Tokio oraz na Afrykę Południową.

W Londynie, Zurychu i Paryżu utrzymywały się wielkie zapotrzebowanie na złoto w sztabach, co powodowało silną presję na funt szterling i dolar. W Londynie kurs funta ciągle wykazuje tendencję zniżkową. Londyńscy maklerzy twierdzą, że obecna sytuacja jest gorsza niż dwa poprzednie ataki gorączki złota przed dewaluacją funta szterlinga w listopadzie ub. r. W Paryżu wartość zakupów złota przekroczyła 100 mln. franków.

Nerwowe nastroje panowały też w Brukseli zarówno na giełdzie złota jak i walut. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM – 15 bm. zachmurzenie będzie umiarkowane, okresami duże z lokalnymi przelotnymi opadami śniegu lub śniegu z deszczem. Temperatura maksymalna od zera do plus 3 st. Wiatry dość silne i silne północno-zachodnie.

„Ostatnie wydarzenia na terenie Warszawy oraz naszego miasta spowodowały atmosferę podniecenia i niepokoju. Przechadzając do normalnego trybie pracy naukowej, a także stawia pod znakiem zapytania dobrą opinię, jaką nasza uczelnia zdołała sobie zaskarbić wśród szerokiej rzeszy społeczeństwa.

Wiemy o tym, że decydująca większość młodzieży naszej uczelni nie brała w tym udziału i za to jesteśmy jej Wam wdzięczni. Zgodnie ze słobowaniem akademickim zachowaliśmy poczucie godności i umiaru. Prowadziliśmy o tym wiele serdecznych dyskusji. Nie ma bowiem takich spraw, których nie można by wyjaśnić i pomyślnie załatwić w ramach spokojnej, rzeczowej rozmowy.

W pierwszym dniu zajęć organa MO nie interweniowały. Natomiast w drugim dniu zatrzymały 84 uczelników, z czego 70 zostało zwolnionych, zaś przeciwko pozostałym wytoczono dochodzenie. Sprawy te nie dotyczą studentów naszej uczelni.

Wzywamy Was do dalszego powstrzymania się od udziału w jakichkolwiek wystąpieniach poza murami uczelni lub domami studenckimi, gdyż byłoby to wyrażenie naruszenia rotty Waszego słobowania akademickiego. Wytwórzmy taką atmosferę moralną w Politechnice, aby ci, którzy próbowałiby Was wciągnąć w te wystąpienia znaleźli się osamotnieni i wyłączeni z naszego środowiska studenckiego.

Wierzymy Waszemu rozsądkowi i dojrzałości społecznej”.

Dokończenie na str. 2

Krajowy zjazd delegatów SDP

14 bm. rozpoczął się w Warszawie VII Krajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Dokona on oceny działalności ZG SDP w dobiegającej końca trzyletniej kadencji i wybierze nowe władze stowarzyszenia.

SDP liczy obecnie ponad 4,8 tys. członków. W okresie ostatnich trzech lat przyjęto do stowarzyszenia ponad 540 osób. Jedną z ważnych form pracy stowarzyszenia jest działalność klubów i sekcji twórczych SDP. Jest ich aktualnie 30, a w ich pracach bierze udział ponad 3,6 tys. dziennikarzy, w tym blisko 1,4 tys. z redakcji terenowych.

Zakończona kadencja przypada na okres wzmożonej aktywności życia politycznego i kulturalnego w kraju żeby przypomnieć wybory do Sejmu czy zakończenie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Środowisko dziennikarskie brało i bierze żywy udział w pracy politycznej i społecznej, wykraczającej znacznie poza działalność ściśle zawodową. M. in. jak stwierdza się w rozesłanym delegatom zjazd sprawo-

zdaniu ZG SDP, środowiska dziennikarskie w całym kraju zorganizowały w 1966 r., z okazji obchodów Tysiąclecia setki spotkań z czytelnikami prasy, słuchaczami PR i TV, pogadanki, wieczory pytań i odpowiedzi, tzw. żywe gazety itp. Zaangażowanie ideowe polskiej publicystyki, aktywność w pracy politycznej i społecznej znalazły uznanie m. in. w postaci przyznania ponad stu aktywistom SDP wysokich odznaczeń państwowych z okazji 15-lecia stowarzyszenia.

W sprawozdaniu podkreśla się znaczenie ofensywnej postawy dziennikarza, jako czynnego uczestnika walki toczącej się na froncie ideologicznym. Podstawowym zadaniem polskiego dziennikarstwa jest działanie na rzecz kształtowania socjalistycznej świadomości społeczeństwa. (PAP)

Dokończenie na str. 2

Dymisja przewodniczącego Słowackiej RN

Agencja CTK donosi, że przewodniczący Słowackiej Rady Narodowej M. Chudík wystosował do rady list, w którym zgłasza swą dymisję ze stanowiska przewodniczącego.

Dziennik „Praca” informuje, że na ostatnim posiedzeniu Słowackiej Rady Narodowej na którym odczytano list M. Chudíka nie był on już obecny i do daję, że poprzednie posiedzenie rady odbyło się w październiku 1967 roku, a więc przed zmianami, jakie nastąpiły w życiu politycznym kraju po styczniowym plenum KC KP Czechosłowacji. (PAP)

Cały kraj swoim dzieciom

Społeczna ofiarność

W urzeczywistnianiu pięknej idei budowy pomnika-Centrum Zdrowia Dziecka, które upamiętnić ma walkę i martyrologię naszego najmłodszego pokolenia w latach wojennych, bierze udział całe społeczeństwo.

Napływające wciąż nowe kwoty pieniężne, dary oraz zespołowe i indywidualne zobowiązania związane z budową pomnika — są wzruszającym dowodem głębokiego społecznego zaangażowania wszystkich środowisk.

16 tys. zł zadeklarował na Fundusz budowy Zarząd Okręgu Stołecznego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz jego oddziały dzielnicowe z Mokotowa, Ochoty, Pragi-Południe, Pragi-Północ, Śródmieścia, Woli i Żoliborza. Kwota ta pochodzi ze zbiórki przeprowadzonej wśród członków towarzystwa.

Włączając się do ogólnokrajowej zbiórki funduszy na budowę pomnika, funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa woj. łódzkiego wpłacili na konto Komitetu Wykonawczego 25 tys. zł. Pracownicy Urzędu

Szach Iranu o problemach naftowych

Z okazji położenia kamienia węgielnego pod budowę zakładów stalowych w Isfahanie wznoszonych przy pomocy Związku Radzieckiego, szach Iranu wygłosił w śróde przemówienie, w którym ostrzegł międzynarodowe towarzystwa naftowe przed uzurpowaniem sobie praw wykorzystywania naturalnych bogactw Iranu.

Przypominając, że Iran prowadzi obecnie negocjacje dotyczące eksploatacji ropy naftowej szach oświadczył, że nie widzi przeszkód, aby towarzystwa naftowe „służyły za pośredników w eksporcie irańskiej ropy”, lecz że może to odbywać się jedynie wówczas gdy interesy i potrzeby Iranu będą spełniały pierwszoplanową rolę.

W trakcie swego przemówienia szach Iranu przypomniał, że „niezależność przemysłowa Iranu jest ściśle związana z jego niezależnością polityczną”.

Szach Iranu w gorących słowach podkreślił znaczenie współpracy i obopólnego zrozumienia między bliskimi sobie i zaprzyjaźnionymi krajami: Iranem i ZSRR. (PAP)

Trzęsienie ziemi w Uzbekistanie

W nocy z środy na czwartek nastąpiło w rejonie pustyni Ky zylkum w Uzbekistanie trzęsienie ziemi o sile 7—8 stopni według skali 12 stopniowej. Trzęsienie to dało się odczuć w Taszkencie gdzie wyrwało ze snu mieszkańców.

Według podanych przez sejsmologów danych epicentrum trzęsienia znajdowało się 330 km na północny zachód od Taszkentu i 328 km od Samarkandy.

W kilka godzin później w tym samym rejonie zanotowano po dziesięć wstrząsów o sile 4 stopni. Zdaniem uczonych trzęsienie spowodowane było aktywnością procesów górotwórczych w rejonie pustyni. (PAP)

Dziś w serwisie informacyjnym odczytał Janusz Marciszewski

Co 30 dorosły Polak na wyższych studiach

Wzrost nakładów na naukę i oświatę

W 75 wyższych szkołach kształci się w tym roku akademickim blisko 280 tys. studentów. Jest to bardzo pokaźna liczba, o przeszło 100 tys. wyższa niż przed 7 laty.

Statystycy stwierdzają, że mamy obecnie w Polsce 80 studentów na każde 10 tys. mieszkańców. W porównaniu z szeregiem krajów europejskich, wysoko uprzemysłowionych, wskaźnik ten kształtuje się u nas stosunkowo wysoko. Np. w Szwajcarii i Włoszech studiują niewiele ponad 50 osób na 10 tys. mieszkańców, w NRF — ok. 70, a w Belgii — ok. 80. Je szcze lepiej jednak sprawę kształcenia kadr na poziomie

akademickim ilustruje porównanie liczby studentów z grupą ludności dorosłej (w wieku lat 20—39, gdyż niemal wszyscy studenci mieszczą się w tej grupie). Otóż okazuje się, że w tej grupie ludności Polski — 1 student przypada na 31-32 osoby.

O tym, jaką rangę przyznaje państwo sprawom kształcenia młodzieży akademickiej — świadczy dane o wydatkach budżetowych na ten cel. Spośród 15 mld zł jakie będą wydatkowane w br. na naukę i technikę — trzecią część pochłonie właśnie szkolnictwo wyższe. Pozycję tego w tegorocznym budżecie można bez przesady określić jako uprzywilejowaną: wydatki na ten dział oświaty narodowej wrażliwość państwa na ten cel. Spośród 15 mld zł jakie będą wydatkowane w br. na naukę i technikę — trzecią część pochłonie właśnie szkolnictwo wyższe. Pozycję tego w tegorocznym budżecie można bez przesady określić jako uprzywilejowaną: wydatki na ten dział oświaty narodowej wrażliwość państwa na ten cel.

Zastanawiając się nad pozycją szkolnictwa akademickiego w dzisiejszej Polsce, nie sposób patrzeć na te sprawy bez szerszej perspektywy w przyszłość oraz — przede wszystkim — spojrzeć wstecz. W międzywojennych latach 30-tych obserwowaliśmy nawet częściowy regres szkolnictwa wyższego. Oto co mówi ostatni Polski przedwrześniowiec „Mały Roczniczek Statystyczny”: w roku akademickim 1937/38 kształciło się ok. 47,3 tys. studentów, natomiast trzy lata wcześniej

Garrison wie kto zamordował Kennedy'ego?

Prokurator okręgowy w Nowym Orleanie, Jim Garrison udzielił wywiadu prasowemu szwajcarskiemu tygodnikowi „Illustré”, w którym podkreślił, że wie kto zamordował prezydenta Kennedy'ego w jaki sposób i dlaczego.

Oświadcza on, że w spisku mającym na celu dokonanie zamachu na prezydenta Kennedy'ego brało udział 15 osób i że machał w tym ręce wywiad amerykański. Dysponuje on m.in. kopią autentycznej depechy Oswalda wysłanej do dyrektora FBI Edgara Hoovera, w której Oswald zawiadamia go o przygotowywaniu zamachu na prezydenta Kennedy'ego. Jak wiadomo, Garrison twierdzi, że Oswald był tylko kozłem ofiarnym. Będę walczył o uniewinnienie Oswalda — zapowiada Garrison — i aresztowanie prawdziwych zabójców. (PAP)

Minister Riad odpiera twierdzenia izraelskie

„Mówiąc o pokoju a prowadząc politykę wojny i agresji Izrael nie może już oszukiwać światowej opinii publicznej” — głosi opublikowane w Kairze oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZRA, Riada.

Oświadczenie to jest odpowiedzią na oskarżenia pod adresem ZRA wysunięte przez izraelskiego ministra spraw zagranicznych, Ebana. Ten ostatni twierdzi, że ZRA, odmawiając rokowań z Izraelem, obciąża się odpowiedzialnością za udaremnienie dążeń do pokojowego uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Deklaracja Ebana — podkreśla minister Riad — stanowi oczywistą próbę zakamufłowania agresywnego stanowiska Izraela oraz jego polityki ekspansji i okupacji ziem arabskich. Poza tym zmierzająca ona do stordowania wysiłków Gunnara Jarringa, specjalnego wysłannika ONZ.

Minister Riad przytacza liczne fakty, odsłaniające ekspansjonistyczną i agresywną politykę Izraela, której celem jest zabór terytoriów okupowanych przez wojska izraelskie. Chodzi tu m.in. o takie posunięcia jak decyzja anektowania tych terytoriów, wysiedlanie ludności arabskiej z jej siedzib i zastępowanie jej osadnikami izraelskimi, wprowadza-

nie na okupowanych obszarach waluty izraelskiej, terror wobec mieszkańców i niszczenie domów, co zmusiło około 400 tysięcy Arabów do opuszczenia ojczystych stron itd.

PAP

Za 100 dni festiwal w Opolu

Przygotowania do VI Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu (27—30 czerwca) ruszyły pełną parą. Pracę rozpoczęły już biura artystyczne, organizacyjne i prasowe. Ustalono też skład komitetu organizacyjnego festiwalu, na którego czele stanął przewodniczący Komitetu Radia i Telewizji Włodzimierz Skorski.

Jak już informowaliśmy realizatorami VI Festiwalu będą — podobnie jak w roku ubiegłym — Janusz Rzeszewski — reżyseria, Jerzy Masłowski — scenografia i Adam Wiernik — kierownictwo muzyczne. Powołano też 9-osobową komisję artystyczną pod przewodnictwem Edwarda Fisera. (PAP)

liczba ich wynosi prawie 50 tys. Podobnie było z absolwentami: w 1938 r. dyplom wyższych uczelni otrzymało 6114 osób, podczas gdy na przestrzeni poprzednich 2—3 lat liczba absolwentów wynosiła prawie 6.500.

Natomiast, dla porównania ze stanem aktualnym warto wiedzieć, że w ub. r. samych inżynierów, którzy zasilili naszą gospodarkę, było ponad 7 tys., a więc więcej niż wszystkich razem przedwojennych absolwentów. (PAP)

Konieczny ład i spokój

Dokończenie ze str. 1

gorąco do głosów protestu ludzi pracy wielu miast i wsi całego kraju, piętnujących zdecydowanie nie inspiratorów i uczestników zająć zakłócających spokój i porządek publiczny podczas ostatnich dni w Warszawie i w Poznaniu.

My robotnicy „Stomila” stanowczo żądamy zwiększenia ilości synów i córek naszych robotników i chłopów na wyższych uczelniach. Dla zabezpieczenia tego postulatu żądamy kategorycznie, aby przy rekrutacji na studia w pracach komisji brali również udział przedstawiciele klasy robotniczej”.

Żałoga „Stomila” domaga się w rezolucji, aby kandydaci na studentów pracowali rok wśród klasy robotniczej, aby nauczyli się szanować i kochać pracę naszego robotnika, szanować porządek i ład społeczny. Żałoga zażądała również oczyszczenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z syjonistów, uprawiających wrogą naszej ojczyźnie politykę. (p)

ZAKŁADY MIĘSNE

W Zakładach Mięsnych przy ul. Garbary odbyła się masówka, na której zebrało się około 800 robotników.

Mówcy wyrazili swoje oburzenie z powodu zajść, które naruszyły tok spokojnego życia. W rezolucji zażądali ukarania prowokatorów, którzy blokują na wyższych uczelniach miejsca dla młodzieży robotniczej. Wysłanęli dezerat odcięcia młodzieży od wpływów elementów syjonistycznych, a w doborze na studia uwzględnienia więcej kandydatów pochodzenia robotniczego. Jeden z punktów uchwały domaga się nawiązania bliższych kontaktów młodzieży szkół średnich z zakładami robotniczymi celem lepszego zrozumienia między klasą robotniczą a przyszłą inteligencją. (p)

ZARZĄD APTEK

Także żałoga Zarządu Aptek województwa poznańskiego i Poznania na wczorajszej masówce potępiła zajścia w środowiskach studenckich Warszawy i Poznania. W uchwałonej rezolucji żałoga domaga się:

— „wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do rodziców, których córki i synowie brali udział w tych wybrzykach,

— bezwzględnego zrewidowania sposobu naboru kandydatów na wyższe uczelnie oraz do szkół średnich i stworzenia czynnika społeczno-politycznego, który będzie czuwał nad prawidłowym naborem,

— zwiększenia naboru na wyższe uczelnie synów i córek robotników i chłopów,

— odsunięcia od władzy elementów syjonistycznych, którym obce są interesy naszego ludowego państwa”.

PROTEST MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Do rozlegających się coraz liczniej protestów środowisk robotniczych dołącza także młodzież szkolna i nauczyciele. Oto w XI Liceum Ogólnokształcącym im. Georgi Dimitrowa w Poznaniu wystąpiło wczoraj z listem protestacyjnym, który wyraża oburzenie młodzieży tej szkoły z powodu prowokacyjnych wystąpień, jakich dopuściła się część młodzieży akademickiej Poznania wsparta przez awanturnicze elementy. Młodzież XI Liceum solidaryzuje się z postawą swoich rodziców, którzy w fabrykach i zakładach pracy, na wiecach i masówkach żądają jak najsurowszego ukarania prowokatorów i tych, którzy są moralnymi inspiratorami zajść wymierzonych przeciwko władzy ludowej. Stanowisko młodzie-

W sprawie działalności NPD

List ambasadora ZSRR w NRF do ambasadora USA

W liście skierowanym do ambasadora USA w NRF, ambasador ZSRR w NRF, Piotr Abrasimow, zaprotestował w środę przeciwko działalności w Berlinie zachodnim filii zachodniemieckiej neofaszystowskiej NPD.

Przypominając o czteromocarstwie odpowiedzialności, wynikającej z Układu Poczdamskiego za przeprowadzenie denazyfikacji na terenie Niemiec, wezwał on am-

rykańskie władze okupacyjne na terenie Berlina zachodniego do podjęcia energicznych kroków przeciwko działalności NPD.

Waszyngtońska ambasada NRF rozysłała ostatnio do redakcji i listy wydawniczych na terenie Zachodnich Stanów Zjednoczonych drukowane materiały, w których usiłuje zneutralizować podejrzenia i obawy wywołane informacjami o rozwoju neohitlerowskiej partii NPD.

W materiałach tych stosuje się wszelkie możliwe chwytliwy. I tak z jednej strony dowodzi się, że wyrażane za granicą obawy z powodu wzrostu sił NPD są „przesadne” a z drugiej strony — chociaż przyznaje się fakt istnienia w NRF tendencji neohitlerowskich, jednakże potępia się zbyt ostre krytykowanie tychże tendencji, gdyż to... mogłoby przyczynić się do ich wzrostu. (PAP)

Mówią poznaniacy

Dokończenie ze str. 1

przeraza mnie fakt, że część poznaniaków studentów dała się sprowokować, nie wiedząc nawet o co chodzi. I to jest smutne, bo przecież właśnie od tej młodzieży mamy prawo wymagać trzeźwego, rozsądnego oceniania zjawisk i podejmowania własnych decyzji. W interesie swoim i całego społeczeństwa studentów muszą podporządkować się władzom uczelni. Nawet jeśli mają konkretne pretensje, powinni je załatwiać w formie legalnej. Takie wymagania trzeba postawić przed ludźmi, którzy kiedyś mają zająć w naszym życiu kierownicze stanowiska.

Stanisława Kiejrowska, pracownik Kontroli Technicznej ZPO im. Komuny Paryskiej;

— Wracałam właśnie z pracy i stojąc na chwilę przy Uniwersytecie byłam świadkiem rozmowy dwóch studentek. Gdzie idziesz — pytała jedna z nich. Odpowiedź brzmiała: „Na demonstrację”. Na pytanie, co tam będzie, odpowiedziała: „Nie wiem, ale będzie głośno”. Zaskoczona takimi argumentami, zaczęłam obserwować studentki. Kiedy zmuszono młodzież do wycofania się z placu Mickiewicza, ta sama studentka ze smutkiem stwierdziła: „Szkoda, a tak miałam ochotę pokrzyknąć...”

Oburzające to, że część młodzieży daje się sprowokować i zakłóca spokój w mieście. Nie mogę się z tym pogodzić. Chcę pracować, chcę spokoju.

Rozmawiał: J. K.

Apele do rozsądku studentów

Dokończenie ze str. 1

Z apelem o podobnej treści zwrócili się władze Wyższej Szkoły Ekonomicznej na spotkaniu ze studentami, którzy wypełnili aulę uczelni, odeszły uchwalili też senat Akademii Medycznej. Na Uniwersytecie senat zbiera się dziś. Większość studentów tej uczelni uczestniczyła wczoraj w normalnych zajęciach nie włączając się do żadnych zajść ulicznych. Przedstawiciele kierownictwa WSR objeżdżali domy studenckie, gdzie podejmowali szczerą dyskusję z młodzieżą.

Rezolucję potępiającą awanturników i wzywającą studentów do zachowania spokoju podjęły zarządy uczelni ne ZMS (m.in. na WSWF, Politechnice, Akademii Medycznej, WSR i Studiach Naukowych). W podobnym tonie wystąpił Okręgowy Zarząd Studencki ZMS.

Do Zarządu Wojewódzkiego ZMS napływają stosy listów i rezolucji. Wszystkie one zawierają potępienie inspiratorów i organizatorów studenckich demonstracji ulicznych w Warszawie i Poznaniu obciążając ich całkowitą odpowiedzialnością za konsekwencje tych zajść. Koła ZMS z zakładów pracy, szkół i instytucji domagają się surowego ukarania winnych, nie dopuszczenia do niszczenia dobra społecznego. Często powtarza się żądanie, aby na wyższe uczelnie przyjmować więcej synów robotników i chłopów. (wb)

Zbrodnie hitlerowskich lekarzy

Wspomnienia operowanych w Ravensbrueck

W edycji „Książki i Wiedzy” ukazała się książka pt. „Ponad ludzka miara”. Zawiera ona wspomnienia dwudziestu Polek, więźniarek obozu koncentracyjnego Ravensbrueck, na których lekarze hitlerowscy dokonali zbrodniczych doświadczeń. Od 1 sierpnia 1942 r. do 16 sierpnia 1943 r. operacje takie przeprowadzono łącznie na siedemdziesięciu czterech młodych i zdrowych polskich kobietach.

Były to operacje mające na celu wywołanie zakażenia i wypróbowanie leczenia go sulfonamidami, operacje mięśniowe, kostne i nerwowe, których celem były badania nad regeneracją i transplantacją kości i tkanki. Część ofiar tych nieudolnych eksperymentów zmarła bezpośrednio po operacji, część rozstrzelano w obozie z jeszcze nie zagojonymi ranami, część — dzięki własnej determinacji i sołdarności pomocy współwięźniarek — zdolała się uratować. Kilka z nich zmarło po wojnie w kraju — wszystkie na skutek przeżytych operacji. Spośród pozostałych przetrwało większość — jest dotknięta trwałym kalectwem.

Wydana obecnie przez „KiW” książka stanowi jedyny w swoim rodzaju dokument zbrodni bez precedensu, dokonanej na ludziach przez hitlerowską medycynę.

PAP

„Dyktatura ciemniaków“

Takim epitetem obdarzono na ostatnim zebraniu Warszawskiego Oddziału Związku Literatów Polskich — rzeczywistość Polski Ludowej.

„Skandaliczna dyktatura ciemniaków“ — wołał z trybuny zjazdowej człowiek, który z racji zawodu i funkcji winien być wrażliwy i subtelny, uczulony na wszelkie odcięcia.

Muzykolog i pisarz, Stefan Kisielewski, pozwolił sobie na wybrzyk nie pierwszy i zapewne nie ostatni, ale wybrzyk taki, dowodzący jak bardzo gardzi i jak bardzo jest rozgorączkowany.

Epitet Kisielewskiego powielony w pełnym rozgwarze uniwersyteckich awanturników. Dojczegawantowie w twarz robotników warszawskich fabryk.

„Dyktatura ciemniaków“ — oto, co ma do powiedzenia polskiemu proletariatu człowiek pretendujący do miana pisarza polskiego. Mówi mu ponadto inne rzeczy równie osobliwe. Stając do turnieju wzajemnego licytowania się w rzucaniu inwektyw i formułowaniu demagogicznych ocen (organizatorami i uczestnikami tego turnieju była grupa literatów na ostatnim zebraniu ZLP, występująca pod pozorem obrony swobod twórczych i wolności wypowiedzi).

— natrząsał się urąganiem z faktu świętowania przez nas rocznicy Manifestu Lipcowego 1944, kwalifikował tekst Manifestu jako druk nielegalny, podlegający cenzurze. Czyżby to Kisielewski, były poseł na Sejm PRL, piastujący mandat poselski przez okres dwóch kadencji sejmowych.

„Ciemniacy“, jak widać są cierpliwi i tolerancyjni wielokopie fanaberie. Dziwi to samego pięknoucha, który chętnie nie przybiera na się postać tragiczną — krzywdzonej ofiary i któremu spać nie daje wizja Kisielewskiego — cierpiącego z aureolą męczennika. Wypomni na to „ciemniakom“ we własny sposób — „jeżeli ktoś, kto przez 22 lata dostaje po głbie i nagłe w 23 roku się obrazi, to jest to coś dziwnego“.

„Ciemniacy“ są nie tylko cierpliwi i powściągliwi — ze spokojem reagują na prowokacje. „Ciemniacy“ są jeszcze uparci i tęp — z uporem nie chcą przyjmować do wiadomości oryginalnych koncepcji politycznych, jakie podsuwa im ten znakomity maż.

Oryginalnych? No, może nie całkiem oryginalnych, bo rodowodu ich trzeba szukać w tendencjach dywersyjnych ośrodków emigracyjnych, w koncepcjach doradcy Białego Domu do spraw Europy wschodniej, Z. Brzezińskiego i w zamysłach zachodniemiejskich biskupów. No, ale jak się ma do czynienia z „ciemniakami“ to rodowodu tego nie trzeba nawet zbyt skrupulatnie ukrywać. Powinni przyjmować jaśniepańskie elukubracje jako „objawienie“. I basta.

Najbardziej skandaliczne z tych objawień, które nam „ciemniakom“ Kisielewski do wierzni podaje, sformułował 2 czerwca 1967 roku na XVI Zjeździe Związku Literatów Polskich w Koszalinie. Li teraci polscy uznali za swój moralny obowiązek potępić zbrodnicze wyczyny agresorów amerykańskich w Wietnamie i uchwalili rezolucję, demaskującą ludobójcze oblicze amerykańskiego imperializmu. Uchwalali bez Kisielewskiego, który uznał za możliwe w tej sytuacji wyrazić swój niepokój nie w związku z mordowaniem narodu wietnamskiego, lecz w związku z przemówieniem J. Iwaszkiewicza, które — jak to głosił Kisielewski — „mnie zaniepokoiło, bo próba ujęcia w paru

słowach skomplikowanej sytuacji świata i powiedzenia, że ci są czarni, a tamci biali — prawda — i już natychmiast od fajkować potępienie i pochwałę, to przypomina trochę miniony okres — myślę, że dziś takich schematycznych uchwał nie musimy podejmować, raczej pisarz powinien patrzeć głębiej, sprawy są bardziej skomplikowane niż na plakacie, czy w jakiejś gazecie“.

Jasne? Jasne.

Wojujący katolik Kisielewski nie wypowiada się wprawdzie tak zdecydowanie jak amerykański kardynał Spellman, ale uważa za możliwe kojarzyć nasze postawy w sprawie zbrodni wietnamskich z praktykami minionego okresu. Jest na swój sposób konsekwentny. Bo jeśli 31 marca 1967 przekonywał uczestników sympozjum, zorganizowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Opery w Poznaniu, że USA „to nie jest kraj imperialistyczny, ale to jest kraj bogatego ludu“, jeśli zapewniał słuchaczy, że „Amerykanie nie mogą się cofnąć“, jeśli im per swadował, że „ostatnie wojny były już takie, że toczono je z cywilami. I wojna, którą prowadził Hitler i wojna, którą prowadził Churchill z Niemcami z bombardowaniem miast i ludności cywilnej, to były wojny z cywilami“ — to 2 czerwca nie mógł głosić z rezolucją, potępiającą ludobójców.

Nam, „ciemniakom“, trudno ubolewać nad tą wojną z cywilami którą prowadził Churchill, bo prostactki umysł podpowiada nam, że gdyby nie ta wojna i ofiara krwi narodów walczących z faszystami, to za pewne sam Stefan Kisielewski nie miałby okazji wytykania nam naszego „ciemniactwa“, ale cóż, my prostacy... Odnotujemy tylko zbieżność linii propagandowej Kisielewskiego tu — tam plejady malowanych ptaków, relatywizujących zbrodnie faszystów i dopatrujących się zbrodni po obu stronach frontu.

„Kraj bogatego ludu“ tak bardzo fascynuje Stefana Kisielewskiego, że martwią go kłopoty, jakie przysparza Stanom Zjednoczonym — Francja i de Gaulle. Po wizycie de Gaulle'a w Polsce pospieszył zapewne Amerykanów, że są w Polsce światło umysłu, widzące przyszłość naszego kraju w ustawieniu go „na nowych pozycjach w układzie międzynarodowym“. Uczynił to na łamach amerykańskiego miesięcznika „Interplay of Europe and American Affairs“ (listopad 1967), kokieterijnie tytułując jedną z części swego artykułu „Francja przeciw Ameryce“.

Kisielewski uspokajał Amerykanów, że „zarówno oficjalne czynniki w Warszawie jak i całe społeczeństwo polskie zdaje sobie doskonale sprawę, że udzielenie gwarancji granicy na Odrze i Nysie przez Francję nie jest wcale wydarzeniem o naprawdę doniosłym znaczeniu“ (cytuje wg. tekstu tłumaczenia zamieszczonego w londyńskich „Wiadomościach“).

Kisielewski uznał za możliwe i dopuszczalne zdystansować się od polityki „ciemniaków“, pisząc, że wizyta de Gaulle'a mogłaby być pożyteczna „gdyby generał de Gaulle zdołał wyłuskać z krowiny polskiemu, że zagadnienie uznania przez Zachód granicy na Odrze i Nysie i zagadnienie uznania istnienia dwóch suwerennych państw niemieckich należą do dwóch zupełnie różnych i nie związanych z sobą kwestii. Nie powinno się ich z sobą łączyć i to nawet w wypowiedziach propagandowych“.

Wyniosła poza „besserwissera“ demonstrowana jest przez Stefana Kisielewskiego przy

wielu okazjach. „Demonstruje ją bez żenady tam, gdzie go chętnie słuchają — w NRF, w paryskiej „Kulturze“, w „kraju bogatego ludu“ — upatrując w jego tezach szansę na wprowadzenie do naszego kraju trojańskiego konia.“

Na łamach austriackiej „Die Furche“ (nr 1/67) określił warunki, na jakich, jego zdaniem może dojść w Polsce do jedności i wewnętrznego pokoju. Przed tym tak znakomitym i godnym zaufania gronem czytelniczym ponatrząsał się przy okazji z osławionego listu biskupów, z poglądu „typowego dla mentalności autorytarywnych rządów“ kierownictwa partii, „że nikt poza rządem nie ma prawa wypowiadać się w sprawach polityki zagranicznej“.

A przecież to samo o stwierdza biskupi zachodniemieccy, potępiając gwałtownie katolicką grupę „Bensberger Kreis“, gdy ta ogłosiła memoriał, domagający się uznania polskich granic zachodnich.

Oświadczeniem swym dali oni gorzką choć przykłądną lekcję politycznego myślenia nie tylko Stefanowi Kisielewskiemu, ale i tym, którzy w swoim orędziu do biskupów niemieckich domagali się zmiany polskiej polityki zagranicznej pod hasłem „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie“.

Stefanowi Kisielewskiemu będzie to, miejmy nadzieję, uczynić tym łatwiej, że nie jest to głos „ciemniaków“... natomiast jest to „his masters voice“.*

KAZIMIERZ KŁOS
„Życie Warszawy“

*) Głos jego pana.

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIA

MAŁŻENSTWO A STYPENDIUM

L. M. — Jestem studentem; moja narzeczona — całkowita sierota — też studentka, otrzymuje pełne stypendium oraz rentę sierocą. Czy z chwilą zawarcia związku małżeńskiego utraci dotychczasową rentę? Jak będzie otrzymywać stypendium?

RED. — Renta rodzinna na dzieci przysługuje tylko w przypadku, jeżeli są stanu wolnego. Z chwilą zawarcia związku małżeńskiego prawo do renty rodzinnej ustaje. Stypendium zasadniczo nie ulegnie zmianom, chyba że na skutek zawarcia związku małżeńskiego sytuacja materialna stypendysty ulegnie gwałtownej poprawie. (793)

REMONT DOMU PRZEDSIĘBIORSTWO PRYWATNE

St. Ur. Poznań — Dach domu, którego jestem administratorem, przecieka. Przedsiębiorstwa budowlane nie chcą podjąć się remontu, ponieważ są obciążone pracą. Czy remont mogę powierzyć prywatnemu przedsiębiorstwu?

RED. — Roboty remontowe wy-

konować mogą nie tylko przedsiębiorstwa państwowe czy spółdzielcze, lecz również prywatne, prowadzące za zezwoleniem władz działalność usługową. Przedsiębiorstwa prywatne mogą w szczególności podejmować się napraw budynków osób prywatnych. Sprawę napraw oraz liczbę opłat radzimy uzgodnić z Komitetem Blokowym. (795)

— Przepraszam, ale mieliśmy rozmawiać na temat wiosennych siewów, kwalifikowanego ziarna... —

— Właśnie do tego zmierzam. Bawim rozmawiać z obu gospodarzami. Sami się dziwią wizualnej różnicy na plantacjach, bo jak zgodnie orzekli, dobrze uprawiali glebę, stosowali prawidłowe nawożenie, zasiali żyto po dobrych przedplonach, w prawie jednakowym terminie. Niby wszystko w porządku, a jednak trudno było się z tym pogodzić. Przyczynę wyjaśniono mi w biurze gminnej spółdzielni i u agronoma gromadzkiego w Dopiewie. Okazało się, że działkę pierwszą obsiano ziarnem kwalifikowanym, natomiast w drodze wymiany, drugą natomiast obsiano żytem własnym, od lat uprawianym w tym gospodarstwie.

— Rozumiem, stąd powstała różnica w wyglądzie plantacji. Powinnesz więc sprawdzić jakie były wyniki końcowe.

— Oczywiście, że to zrobiłem. Gospodarze zdradzili wysokość osiągniętych plonów. Pierwszy uzyskał 52 kwintale ziarna z dwóch hektarów, drugi z takiej samej powierzchni tylko 38 kwintali. Teraz już się domyślasz do czego zmierzam. Chcę ci wykazać, że nie tylko

Przedwiosenny dialog

Zanim ruszą siewniki

uprawa i nawożenie, ale także jakość materiału siewnego decyduje o wysokości plonów — czego wielu naszych rolników nie docenia, a na co należy zwrócić szczególną uwagę. Nie tylko rolników, ale także kierowników gospodarstw reprodukcyjnych, dostarczających ziarno kwalifikowane na wymianę. Bo trzeba stwierdzić, że niektórzy dostawcy nie bardzo dbają o jakość ziarna siewnego. Znam przypadek sprzed dwóch lat, kiedy jedno z gospodarstw reprodukcyjnych dostarczyło wsi indywidualnej nasiona zbóż o tak słabej sile kiełkowania, że tylko 10 procent ziarna weszło. Żeby uniknąć dalszych przykrości kierownictwa tego gospodarstwa obsiało ponownie pola wszystkich zainteresowanych rolników własnym ziarnem i na własny koszt.

— Dlaczego nie ujawniasz braków? Moim zdaniem powinni oni ponieść również konsekwencje organizacyjno-służbowe, bo przecież takie ziarno siewne przynosi szkody nie tylko nabywcom, ale całej gospodarce. Wiadomo jak nam wszystkim zależy na wzroście produkcji zbóż.

— Nie ujawniam dlatego, że po pierwsze — szkoda została naprawiona, a po drugie — nauka nie poszła w las. W zeszłym roku to samo gospodarstwo dostarczyło ziarno siewne, ocenione przez Stację Oceny Nasion bardzo wysoko.

— To znaczy, że brakorobstwo w tym zakresie należy już do przeszłości?

— Nie zupełnie. Jak słusznie powiedziałeś, siewy wiosenne rozpoczyna się za kilka tygodni. Gospodarstwa reprodukcyjne dostarczają już ziarno siewne (owies, jęczmień, pszenica jara) dla celów wymiennych. Łącznie ma być wymienione 26 tysięcy ton, z czego „wyeksportujemy“ do innych województw 7 tysięcy ton. Reszta zostanie do dyspozycji rolnictwa wielkopolskiego. A że brakorobstwo w tym zakresie nie należy jeszcze do przeszłości, dowodzi tego fakt zdyskwalifikowania przez Stację Oceny Nasion prawie 10 000 ton przygotowanego do wymiany ziarna siewnego. Przyczyną dyskwalifikacji laboratoryjnej, to nadmierne zanieczyszczenie, duża wilgotność i wynikająca z niej słaba siła kiełkowania.

— Co z tego stwierdzenia wynika? Chyba przede wszystkim

to, że pewna część producentów nasion lekceważy podstawową zasadę, która — niezależnie od norm, przepisów i zarządzeń — opiera się na uczciwości i szanowaniu. O tej zasadzie zapominają czasem nawet uspołecznione gospodarstwa nasienne.

— Istotnie. Pewien inspektor nasionnictwa powiedział mi przed kilku dniami, że aż przykro patrzeć, gdy z takiego gospodarstwa przychodzi ziarno siewne niedostatecznie oczyszczone, z nasionami chwastów i innych gatunków zbóż i w rezultacie trzeba całą partię stawiać do dyspozycji dostawcy.

— Jak to się dzieje, że mimo gęstego sita inspekcji nasiennej, badań laboratoryjnych w Stacji Oceny Nasion, dodatkowej kontroli w GS-ach przedostaje się do rolników ziarno siewne złej jakości?

— Pomysłowość ludzka jest nie wyczerpana. Jedni nie dokładają starań, by zakwalifikowany polowo materiał siewny terminowo omyć, dosuszyć, oczyścić, uchronić przed zawilgoceniem i zmieszaniem z innymi gatunkami zbóż. Inni zabierają się zbyt późno do omywania i potem wszystko robi się na łapczywo, aby dostrzymać terminu dostawy.

— A jeszcze inni, zwłaszcza przy tak zwanej wymianie sąsiedzkiej, nie liczą się z opinią SON i oddają rolnikom nasiona nieodpowiednie. Jakież z tego wnioski?

— Jest ich kilka. Po pierwsze, należy brakorobów obciążyć odpowiedzialnością karną i moralną, bo tu chodzi o dużą stawkę, o wyższą produkcję zbóż. Po drugie, inspekcja nasiennej powinna kontrolować nie tylko próbki, ale i całe partie nasion w trakcie transportu do gminnych spółdzielni. Trzeba doprowadzić do tego, aby etykieta Centrali Nasiennej i sztykl gospodarstwa reprodukcyjnego były jednoznaczne z wysoką jakością materiału siewnego i budziły wśród rolników pełne zaufanie.

Dialog ten jest fikcją dziennikarską. Wszakże ważniejsza tu jest treść, a ta w pełni odpowiada aktualnej sytuacji w tej dziedzinie.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

GOLAB, KTÓRY BYŁ PTAKIEM WOJNY (2)

W piątek 26 maja o godz. 7 wieczorem Eban podjechał pod Biały Dom. W odróżnieniu od innych interesantów minister spraw zagranicznych Izraela nie skierował się do służbowych apartamentów prezydenta Johnsona. Dla Ebana zrobiono wyjątek. Jego nie tylko oczekiwano w Białym Domu, ale i gotowano się przyjąć „serdecznie“, jak pisali później francuscy dziennikarze. Minister spraw zagranicznych Izraela wszedł bocznymi drzwiami i udał się na I piętro, gdzie znajdował się prywatny pokój prezydenta Stanów Zjednoczonych. Potem, przechodząc przez „złoty salon“ znalazł się w owałnym gabinecie. Przyjęto go rzeczywiście serdecznie. Uczestnicy spotkania przedyskutowali wiele problemów, m. in. sprawę wycofania żołnierzy ONZ z terytorium ZRA. Doradca prezydenta Walter Rostow wystraszony niedwuznacznie zauważył, że zgadzający się na wycofanie wojsk, Sekretarz Generalny ONZ U Thant stał się „ofiara nr 1“ jeszcze nie rozpoczętej wojny bliskowschodniej. W ten sposób Eban usłyszał to długo oczekiwane słowo, dla którego przeleciał Ocean. Słowo to wypowiedział człowiek, który udzielał rad prezydentowi. Brzmiało ono: „wojna“.

Eban był zadowolony ze spotkania. Gazety wspominały wówczas, że prezydent Johnson obiecał także zająć się problemem „żołnierzy w zatoce Akaba. Dziennikarze pisali, że była to dymna zastawa. Później, zaledwie po upływie dnia, prezydent Stanów Zjednoczonych wydał specjalne orzeczenie do prezydenta Naseru, w którym zaproponuje rozpoczęcie rozmów na temat wycofania

wojsk egipskich z granicy Izraela i przedyskutowania w Waszyngtonie problemu żeglugi w zatoce Akaba. Taką wersję trafila do prasy. Była ona, prawdę mówiąc, przeznaczona właśnie dla prasy. Pod adresem społeczeństwa Departament Stanu wystąpił z jeszcze jednym specjalnym oświadczeniem. Ogłoszono, że „Stany Zjednoczone pozostaną w bliskowschodnim kryzysie neutralne w myślach, słowach i czynach“. Nawet prawicowa prasa

Ale przedtem zapoznajmy się z jeszcze jedną osobą biorącą udział w wydarzeniach. To wiceadmirał William Martin, ten sam, który 9 lat temu kierował desantem amerykańskiej piechoty morskiej w Libanie, gdy nieoczekiwanie dla Waszyngtonu i Londynu wybuchła rewolucja w Iraku. Teraz w przeddzień izraelskiej agresji 1967 roku, znowu pojawił się na scenie. Admirał skoncentrował we wschodniej części Morza Śródziemnego w pobliżu Półwyspu Synaj 4 gru-

rej, poczynając od 22 maja 1967 roku, rozpalili się ostre, polityczne namiętności...

Druga grupa „Task Force Nr 61“ była złożona z okrętów amfibii przeznaczonych do wysadzania żołnierzy piechoty morskiej. Trzecia grupa „Task Force Nr 62“ różniła się od innych. Była w niej tysiące żołnierzy piechoty morskiej, gotowych w każdej chwili do desantu. Później dowodzącemu nimi oficerowi dokładnie powiedziano, że desant zostanie dokonany jedynie w wypadku, jeśli Izrael spotka się z niepowodzeniem. I na koniec trzecia grupa „Task Force Nr 64“, była grupą wspomagającą.

Wiceadmirał W. Martin miał w kieszeni rozkaz z napisem „absolutnie tajne“. Polecano mu doprowadzić do stanu gotowości nr 1 we wschodniej części Morza Śródziemnego 50 okrętów wojennych, 200 odrzutowych bombowców i myśliwców ostatecznych, 25 tys. marynarzy i żołnierzy piechoty morskiej. Wiceadmirał wypełnił rozkaz. Ze stanowiska dowódcy okrętu „Little Rock“ poślany został do Waszyngtonu specjalnie zakodowany radiotelegram.

Prez charakterystyczna, że właśnie w tym samym czasie została opublikowana wiadomość o tym, że Stany Zjednoczone zwróciły się do libańskiego rządu z prośbą o przyjęcie w trzeciej dekadzie maja w Bejrucie grupy okrętów VI Floty.

(c.d.n.)

Obracował:
ZDZISŁAW ROMANOWSKI

ABC GŁOS WIELKOPOLSKI
Nr 64 (7490) 15 III 1968



LITERATURA PIĘKNA

Stanisław Lem — „Solaris — Niezwykły“. WL, str. 368, zł 36.
Józef Gierasimow — „Kregi na wodzie“. Czyt., str. 250, zł 12.
Włodzimierz Sangi — „Zwodnicze gody“. KIW, str. 252, zł 14.
Stanisława Fleszarowa-Muskat — „Powrót do miejsc nieobecnych“. WM, str. 180, zł 15.

Aleksander Omiłjanowicz — „Barykada“. WLub., str. 180, zł 12.

NAUKA

Leon Kurowski, Marian Weralski — „Prawo finansowe“. PWN, str. 470, zł 52.
Janusz Janicki — „Urządniczy przemysł w strukturze społecznej Polski Ludowej“. KIW, str. 318, zł 40.
Izabella Korzeźnikow — „Młodzież przestępcza w grupach półwieloletnich“. WP, str. 200, zł 29.
Maria Ciepielewska — „Rola i twórczość w Francji“. PWRL, zł 35.
N. Pawliszczyk — „Klucz do oznaczania owadów“. PWRL, zł 100.

TŁO WYDARZEŃ NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

Jak już informowaliśmy, w Komitecie Warszawskim PZPR odbyła się w ub. poniedziałek narada stołecznego aktywu społeczno-politycznego poświęcona omówieniu wypadków na Uniwersytecie Warszawskim w dniach 8 i 9 marca oraz wyłączeniu z tych pożałowania godnych wypadków oraz burd ulicznych — wniosków na przyszłość. Publikujemy fragmenty większości wystąpień na tej naradzie spośród, opublikowanych w czwartkowej „Trybunie Ludu”.

WITOLD KARSOŃ — Zakład im. Waryńskiego. Osiągnięcia nasze były możliwe tylko dzięki upartej pracy całej załogi, kosztem wielu wyrzeczeń i poświęceń. Dokonywaliśmy tych wyrzeczeń z myślą o tych, których przyszłość budujemy. I to zawsze dodawało nam siły. Kierujemy na wyższe uczelnie najlepszych członków naszej załogi, pracujemy za nich wówczas, gdy oni zdobywają tytuły magistrów i po magamy tym, którzy chcą zdołać być w naszym zakładzie materiałami do prac doktorskich i to jest również naszym wkładem w rozwój szkolnictwa. Cieszymy się z rozkwitu naszej kultury i bierzemy w tym udział.

Mówię o tym dlatego, aby towarzysze literaci i studenci zrozumieli, że nie nam należy mówić o potrzebie rozwoju oświaty, i kultury narodowej, a już w żadnym przypadku w taki sposób, jak to miało miejsce na dziedzińcu Uniwersytetu. Należy przekonywać o tym tych, którzy przeszkadzają studentom Polski Ludowej zdobywać wiedzę, tym którzy perły polskiej literatury chcą wykorzystywać dla skłócenia społeczeństwa polskiego, tym bankrutom politycznym, którzy chcą wykorzystać energię i za pał warszawskiej młodzieży dla swych własnych celów.

Dla prowodyrów zajęć, które rozpoczęły się 8 marca na UW, nie powinno być miejsca na uczelni. Dla tych studentów, którzy nieświadomie celów przyłączyli się do inspiratorów, proponujemy urlopy dziekańskie, aby w tym czasie po dniówce w warszawskich zakładach pracy, w których tak brakuje pracowników do wykonywania zadań produkcyjnych, mogli sobie spokojnie porozmawiać o swoim niepotrzebnym przyłączeniu się do awantury.

TADEUSZ KALEWSKI — I sekretarz KU PZPR Politechniki Warszawskiej: Nasza młodzież, w zasadniczej swojej masie, w pierwszym okresie zajęć nie solidaryzowała się z wicherzycielami. Wicherzyciele chcieli — jak się wydaje — po pchnąć młodzież do potyczek z robotnikami i z milicją.

W sobotę zwołano wiec na Politechnice pod hasłami solidaryzowania się ze studentami Uniwersytetu. Studenci innych uczelni już ukryli się po krągkach na Politechnice Warszawskiej i na tym wiecu ujawnili się jako jego inspiratorzy. Na Politechnikę towarzysztwo przyszło z przywódcą, To polskim, który przejechał specjalnie z Łodzi.

To nie jest problem, że wicherzyciele przyszli na Politechnikę i że tam można było z nimi podjąć jakiś dialog. Ale pod Politechniką zaczęły się okrzyki: „Precz z Moczałem”, „Zambrowski do Biura”.

Syn min. Topolskiego występuje z takim hasłem: „Co wy krzyczycie na temat encyklopedii, że podaje fałszywe hasła bo w encyklopedii jest umieszczona jako stolica Izraela, a nie Tel Awiw, a Jeruzolima, a my mamy takie samo prawo do Jeruzolimy, jak wy do ziem zachodnich”. I to jest wadanie się w dyskusję! Tenże Topolski — już nie towarzysze, bo oddał, będąc długoletnim mierzonym studentem Politechniki, legitymację partyjną — teraz jest studentem na Uniwersytecie Łódzkim.

Myśmy w dniu wczorajszym sformułowaliśmy apel do studentów od komitetu partyjnego, od organizacji społeczno-politycznych i był apel rektora o prowadzenie w dniu dzisiejszym normalnych zajęć. Wymieniliśmy tam parę nazwisk organizatorów i wicherzycieli. I grupa z elektroniki przychodzi do nas i przedstawia się,

„my jesteśmy kierownikami klubu „Babel” i kategorycznie protestujemy, bo komitet partyjny Politechniki zajmuje antysemityczne stanowisko”.

Co się okazało? Że ci sami organizatorzy, nasi studenci, na swoim wydziale zaczęli rozwinąć prowokacyjne hasła, swastyki, mające świadczyć o tym, że szerzy się antysemityzm, a równocześnie nawoływali do „wojny z Żydami”.

Prowokatorzy są wyrafinowani i nasze stanowisko, nasza na gorąco dokonana ocena sytuacji przez komitet partyjny, egzekutywę i aktyw jest taka: to nie młodzież studencka sama wymyśla prowokacyjne hasła. Inspirują ją ludzie w górkach politycznych bardzo wytrawni. W roku 1956 ówczesny I sekretarz KW Staszewski u nas na Politechnice nawoływał: „patrzcie, co się w UB dzieje”, a w Komitecie Warszawskim mówił „patrzcie, co się dzieje na Politechnice”. Podobne metody i podobna organizacja działa w tej chwili.

Towarzysze, partię naszą stać na podejmowanie decyzji bardzo poważnych, często nie

liśmy egzaminu jako wychowawcy swych następców i w przyszłości musimy ten egzamin zdać.

W tej chwili sytuacja na Uniwersytecie jest bardzo złożona. Na każdym kroku spotykamy się z różnymi przejawami prowokacji politycznej, do czego niestety nie byliśmy przygotowani. Jeśli więc, towarzysze, oceniamy nas krytycznie, to bierzcie ten fakt pod uwagę, że z tego rodzaju formami prowokacji politycznej na terenie tak złożonego organizmu, jakim jest Uniwersytet, nie mieliśmy jeszcze do czynienia.

RYSZARD NIEDZIEWICZ — kierownik Ośrodka Propagandy KD na Woli: Przybyłem prosto z warszawskich ulic, gdzie robotnicy spotkali się z „bohaterami”, „naprawiającymi” Polskę Ludową. Prosiłami towarzyszy o to, żeby w razie potrzeby zmanifestowali siłę, że klasa robotnicza jest rzeczywistością z partią, że klasa robotnicza chce pomóc partii w uspokojeniu garstki ludzi, którzy wicherzą po to, żeby swoje cele przemycić. Dyskutowaliśmy z towarzyszami, czytaliśmy im wszystkie komunikaty, które były z KW nadsyłane. Ludzie pytali: „kto się kryje za tymi, którzy chodzą po ulicach i rozrabiają”. Trzeba powiedzieć, że byli bardzo zadowoleni z tego, że komunikaty były konkretne, że podawane były konkretne nazwiska.

Muszę jednak towarzyszom powiedzieć, że w godzinach wieczornych mieliśmy bardzo smutne doświadczenie. Ci „naprawiacze” Polski Ludowej odwołali się do niewinnej młodzieży. Zatrzymaliśmy mnóstwo młodych ludzi, 11-12-13-letnich, którzy znaleźli się na wezwaniu studentów, niektórych studentów. Młodzież szkolna, bardzo często spoza Warszawy i chuliganizm nie ostryżeni, to są ci, którzy studenci, naprawiacze po prosiłi do pomocy. Było bardzo przykre, jak wyciągaliśmy z tłumów młodych ludzi, chłopów ze szkół i musieliśmy ich tylnymi wejściami odsyłać do domu.

Postawa ludzi z zakładów pracy jest godna podziwu. Są towarzysze, którzy mają głowy porożniane, siedzą i czuwają cały dzień, ale proszą: „skończmy z tym i weźmy się za tych, którzy są prowodyrami”. Ludzie domagają się ukarania tych, którzy przy każdej okazji pokazują swoją wrogość wobec Polski Ludowej.

EDWARD SANECKI — prokurator miasta Warszawy: Na wiaząc do wystąpienia towarzysze, czuję się w obowiązku poinformować towarzyszy, że ustaleni do tej pory prowodyrzy i organizatorzy zajęć, o jakich mowa, to znaczy Modzelewski, Kuroń, Michnik, Szlajfer, Blumstajn, Toruńczyk oraz Górecki decyzją Prokuratury m. Warszawy zostali wczoraj aresztowani. Dołożymy starań, aby ci, którzy studiują za nasze pieniądze nie mieli okazji do prowadzenia wrogiej działalności.

Pierwsza rzecz, która wynika z referatu towarzyszy i z tych informacji, jakie są nam wszystkim dostępne, to jest to, że dzięki wyraźnej, konsekwentnej, otwartej postawie naszej partii, kierownictwa warszawskiej organizacji partyjnej, zostały ujawnione wszelkie maści antypartyjne elementy, które zaczęły zawracać za sobą sojusze z socjalizmem, kontra socjalizmem, kontra Polsce Ludowej, kontra nam wszystkim. Mamy tu rewizjonistów, obójtęnie czy partyjnych filozofów, czy speców od kultury, którzy obrażają instancję partyjną, obrażają robotników, obrażają nas wszystkich, porównując nas do faszystów.

Wydaje się, że ta sytuacja, ta walka, to nie jest walka z chuliganami, a walka polityczna, która powinna być przez naszą partię wreszcie doprowadzona konsekwentnie do końca.

Nie chcemy tego typu kadry naukowej na Uniwersytecie jak pani docent Janina Zakrzewska skazana przez sąd Polski Ludowej za składanie przed sądem fałszywych zeznań. To ona do dzisiejszego dnia jest jednym z inspiratorów tego wszystkiego, była zresztą kuratorem Adama Michnika na Uniwersytecie.

RYSZARD LUKASIEWICZ — przewodniczący Zarządu Uczelnianego ZMS na Uniwersytecie: Chciałem powiedzieć w imieniu tych wszystkich z UW, tych ZMS-owców, tych studentów należących do ZSP, tych wszystkich uczciwych studentów, którzy od dawna wskazywali na prowodyrów wszystkich zajęć, i konsekwentnie od lat domagali się od władz uczelni, żeby wyciągnęły konsekwencje dyscyplinarne w stosunku do nich, że nie pozwolimy i będziemy się przeciwstawiać tym wszystkim, którzy mają od lat, mają teraz, sięgają defektów w organizacji studenckiej.

Chciałem powiedzieć na podstawie moich odczuć i doświadczeń, że mamy do czynienia ze zgrupowaniem ludzi nie tylko powiązanych więziami środowiskowymi, intelektualnymi. Mamy do czynienia ze zorganizowanymi ludźmi, którzy nie wahają się przed niczym, przed kłamstwem wykorzystywaniem ludzkich uczuć, wykorzystywaniem groźb i szantażu. Groziło się

aktywistom ZMS, że będą mieli łby ukręcone — taka jest prawda. Dlatego proszę władze partyjne, aktyw i robotników Stolicy, żeby w tej trudnej sprawie, jaka ma miejsce na UW, pomogli nam.

KAZIMIERZ KONSTAN — przewodniczący Rady Uczelnianej ZSP UW: Chciałbym przekazać pewne informacje, dotyczące dnia dzisiejszego i podkreślić, że my, aktyw ZSP i ZMS, czujemy się oszukani przez pewną część towarzyszy partyjnych w naszej POP, w tym przez pewną część naszych wychowawców.

Dziś na terenie UW odbyło się spotkanie w Audytorium Maximum, gdzie w zasadzie rej wodziła grupa prowokatorów, o czym wszyscy profesorowie dokładnie wiedzieli. Nie przyjęto tam rezolucji o naszym programie politycznym, ale na odwrót, przegłosowano rezolucję, która miała jakoby uspokoić zebranych. Nie wiem, czy to było potrzebne. Na Uniwersytecie pomijają się organizacje młodzieżowe zapewne dlatego, że w swoim czasie zajmowały stanowiska zgodne z linią partii. Wobec naszych aktywistów organizuje się prowokacje. Wygląda to np. w ten sposób, że dziś na terenie Uniwersytetu krzyczano: „bi-ja”, podczas gdy na Uniwersytecie był spokój. Chciano wyciągnąć uczestników zebrania w Audytorium Maximum na dziedzińce, stamtąd na ulicę, gdzie stały szumowiny, które stale prowokowały milicję.

Dlaczego czujemy się oszukani? Dlatego, że wtedy, gdy staramy się dyskutować z naszymi kolegami w akademickich, to rada Wydziału Filozofii przyjmuje rezolucję, w której w rzeczywistości popiera się prowodyrów rozróbki. I za tą rezolucją głoszą członkowie partii.

Wszystkich obywateli Polski Ludowej musimy oceniać jedną miarą. Nie można pozwolić, żeby pod płaszczykiem troski o socjalizm szkalowano naszą obecną rzeczywistość, Polskę Ludową, występowało przeciwko kierownictwu partii i rządu.

Kierownictwo partii może w pełni liczyć na klasę robotniczą Woli i naszych zakładów. Żadamy jednak wyciągnięcia ostrych konsekwencji w stosunku do winnych zajęć, a przede wszystkim do ich rodziców. Jeżeli na jakieś odpowiedzialne stanowisko powołuje się któregoś z Was tu obecnych, wtedy sprawdza się wszystkie personalia, kim on jest, co reprezentuje. Natomiast zasłanianie się, że ojco-

wie nie mogą odpowiadać za działalność swoich synów i córek, jest nie do przyjęcia. Powinniśmy wyciągać jak największe konsekwencje w stosunku do chuliganów występujących na ulicach Warszawy. Powinniśmy także odwoływać z zajmowanych stanowisk administracyjnych rodziców tych dzieci, które wykazują wrogą wobec państwa postawę.

Aktyw naszej zakładowej organizacji brał udział w wydarzeniach piątkowych. Refleksje z tej akcji są bardzo smutne. Na UW nie czuło się organizacji partyjnej i jej działalności.

Robotnicy Kasprzaka, robotnicy Woli są do dyspozycji kierownictwa warszawskiej organizacji partyjnej, będą bronić aurytetytu kierownictwa naszej partii. Ale wolelibyśmy, żeby rozwydrzonych chuliganów poskromili ich rodzice.

Żadamy szerokiej informacji dla całego aktywu partyjnego, żądamy szerokiej informacji dla całego społeczeństwa.

Na dzisiejszym KSR w Kasprzaku podjęliśmy rezolucję, w której cała załoga żąda wyciągnięcia sankcji administracyjnych, dyscyplinarnych i karnych w stosunku do ludzi winnych zajęć, inspirujących zajęcia. Mamy nadzieję, że to będzie dotyczyło byłych studentów. Nie do pomyślenia jest fakt, żeby w socjalistycznej u-

czelni można było studiować 7-10 lat i nie być z niej wydalonym. Ci ludzie studiują za pieniądze robotników, klasy robotniczej. Ja sam studiowałem na tej uczelni zaocznie. Jeżeli w terminie nie złożymy egzaminów, to dziekan pisał pismo do domu, że skreśli z listy studentów. A jak można tolerować przypadki studiowania po 8 lat?

Dlatego nie zgadzam się z wystąpieniem towarzysza Jezińskiego — sekretarza KU UW, który mówił o trudnościach, z jakimi towarzysze spotykają się w pracy na Uniwersytecie. Jeżeli ma cie trudności w pracy partyjnej przyjdzie do komitetów zakładowych, do załóg robotniczych. Od nich uczucie się pryncypialności w partyjnej działalności.

JANUSZ PROKOPIAK — PBM Południe: Wydaje się, że sprawa jest jasna. Takie wypadki są inspirowane przez akcję nastawioną na określone cele: znaczyć atmosferę w Warszawie, zakłócić spokój i pracę. Wydaje mi się, że najwyższy czas, żeby skończyć ze sprawą. A że to jest inspirowane, to nie ulega żadnej wątpliwości, i to inspirowane przez ludzi, którzy mają określone środki w ręku. Kto drukuje ulotki? Kto przekazuje i jakimi kanałami informację do Wolnej Europy? To nie są studenci, za nimi kryje się ktoś inny i tu trzeba jednoznacznie powiedzieć: skończyć raz, raz nareszcie skończyć. Za siłą idzie odwaga. I chciałbym tu życzyć towarzysze tej odwagi. Jesteśmy z wami.

EDWARD MARKOWSKI — Warszawa Fabryka Pomp: Praskie zakłady w dniu dzisiejszym wyraziły poparcie dla naszej partii nie tylko rezolucją popierającą działania polityczne, ale również poprzez podejmowanie czynów przed Wjazdem partii. Są to zobowiązania zwiększające produkcję eksportową. To jest nasza odpowiedź, towarzysze. Nie tylko partii, ale i bezpartyjni powiadają że dość rezolucji. My żądamy od naszych władz partyjnych i administracyjnych zrobienia porządku z wicherzycielami.

MARIAN PIOTROWSKI — Polskie Zakłady Optyczne: Egzekutywa KW ma pełne prawo liczyć na swoją warszawską organizację partyjną. Niektórzy nazywają nas „władzą ciemniaków”, „władzą tepogło-

wych”, a niektórzy potrafili oskarżać nas o powrót do przedwojennych czasów, kiedy bojówki Falangi zajmowały się ekscesami antysemitycznymi. My znamy to z historii.

Wiadomo kto stoi za grupą rozrabiaczy. Jeśli chodzi o tych, których wychowanie w domu zachęcało do różnego rodzaju ekscesów na Uniwersytecie Warszawskim, to wydaje się, że trzeba zaprezentować konsekwencje władzy ludowej. I tego mamy prawo żądać od naszej partyjnej organizacji i postulować takie wnioski w stosunku do instancji wyższych.

STEFAN BUDZISZEWSKI — przewodniczący Zarządu Studenckiego ZMS: Reprezentuję aktyw ZMS warszawskich wyższych uczelni. Mówię tu towar. Łukasiewicz z Uniwersytetu, przewodniczący zarządu uczelnianego ZMS na UW, towar. Kostański, przewodniczący Rady Uczelnianej. Widzieliśmy, w jakim stanie są ich nerwy. Po dołbie jest na innych uczelniach. Przewodniczący zarządów uczelnianych, członkowie władz uczelnianych ZMS i ZSP naprawdę robią wszystko, żeby z tą grupą rozrabiaczy jak najszybciej skończyć. Przeciaganie jest niemożliwe. Bawimy się bardzo długo. Działalność grupy Michnika, Szlajfiera, Kurońa i Modzelewskiego znana jest od kilku lat. To nie jest działalność, którą prowadzą od ostatnich dni. Memoriał Modzelewskiego i Kurońa znany był przed trzema laty. Wtedy nie ustosunkowaliśmy się do tego z odpowiedzialną konsekwencją. Od miesiąca jest napięta sytuacja na UW, wojna ulotkowa. I dopiero teraz w krytycznej sytuacji podejmujemy rzeczywiste zdecydowane kroki. Nie możemy dopuścić, żeby młodzież wychodziła szerzej przeciwko nam. Ta młodzież tak nie myśli. Ona jest pociągana demagogicznymi hasłami. Podobne było w SGPIŚ i na Politechnice Warszawskiej.

Dochodzą nas głosy, że teraz odbywają się sądy kapturowe nad naszymi działaczami. Na Kieckiego taki „sąd” się odbył i szereg naszych działaczy ma wyroki od tej grupy wicherzycieli, grożą, że nas pobiją do nieprzytomności. Nie możemy dopuścić do tego rodzaju prowokacji.

BONAWENTURA CHOJNACKI — pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego: Kiedy tu siedziałem, to siedziałem ze spuszczonym czołem i wstydem. Siedziałem ze wstydem, bo sądziłem, że usłyszymy słowa krzywdzące nas, którzy nie chcieliśmy do tego wszystkiego dopuścić. Ale godził się na to, że na nas skupi się krytyka za wszystko co się stało na UW. Wyjdę jednak z podniesionym czołem, bo po tym co usłyszałem od Was, można Wam za te najcięższe, najbardziej nawet przykre słowa podziękować.

Nie będę mówił, co z nas zrobiono na Uniwersytecie, ja kimi metodami wobec nas się posługują. To nie są żarty, to nie są przesławki, kiedy zatrzymują naszych za kłapy i musimy po dwóch godzinach, żeby się wyrwać, żeby nas nie pobiło. Gdyby nie to, co tu usłyszałem to byłoby nam jeszcze trudniej.

Któryś z towarzyszy powiedział: przyjdzie do zakładów uczcie się. Chciałem powiedzieć temu towarzyszowi, że było tak źle w naszej organizacji dlatego, że jest ona rozłamana wewnątrz, że jest za duża. Jest za duża o tych towarzyszy, którzy nie wiadomo dlaczego jeszcze noszą legitymację partyjną w kieszeni. Ale kiedy oni ubiją, to organizacja nie zmniejszy się. Będziemy prosili, choć to może nie jest zgodne ze Statutem, żeby Komitet Centralny wyraził zgodę na przyjęcie w poczet członków partii, w trybie nadzwyczajnym, tych wszystkich naszych towarzyszy z ZMS, którzy zdali teraz egzamin, którzy nie rzucali do koszy legitymacji obnoszonych później ostentacyjnie po Uniwersytecie przez Dajcęgawandę i innych. Ten aktyw studencki, który zdał w trudnych chwilach egzamin, niech będzie naszym prawdziwym aktywnym partyjnym.

Klub Olimpijczyka powstaje w Poznaniu

Województwo poznańskie, jeden z największych i najsilniejszych ośrodków sportowych w kraju, region o dużej tradycji sportowej, z którego wywodzi się spora liczba reprezentantów kraju na igrzyskach olimpijskich, nie miało do tej pory Klubu Olimpijczyka. Wspominaliśmy o tym częstokroć również na naszych łamach, sugerując utworzenie w Poznaniu tej pożytecznej placówki krzewiącej ideę olimpijską, popularyzującej nasz dorebek na olimpiadach, będącej miejscem wymiany myśli, poglądów i wspomnień.

Z prawdziwą przyjemnością pragniemy więc donieść, że dzięki pozytywnemu stosunkowi władz miejskich do propozycji utworzenia Klubu Olimpijczyka w Poznaniu, powstanie w stolicy Wielkopolski, 12 Klub w kraju. Uroczyste otwarcie Klubu odbędzie się w najbliższych poniedziałek i połączymy z tegorocznymi obchodami „Dni Olimpijczyka”. Jak nas poinformował przewodniczący WKFFIT — Jerzy Tuszyński, w naszym województwie mieszka aktualnie 66 uczestników olimpiad.

Liczba ta nie jest jednak ścisła, gdyż ustalona została na podstawie dotychczasowych zgłoszeń byłych olimpijczyków. Prawdopodobnie w Poznaniu i województwie mieszkają również ludzie, którzy występowali w barwach polskich na olimpiadach jako zawodnicy, sędziowie lub działacze, reprezentując inne okręgi kraju. Jesteśmy przekonani, że osoby te zgłoszą swój akces do Klubu Olimpijczyka w Poznaniu przysyłając wstępne informacje do WKFFIT w Poznaniu, plac Kolegiacki 17.

Program poniedziałków olimpijskich w Klubie został już opracowany na cały rok i zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Oby tylko został zrealizowany. Przewiduje on m. in. spotkania z przedstawicielami naczelnych władz PKOl, twórcami związanymi z tematyką olimpijską, wspomnienia byłych olimpijczyków i spotkania z tymi, którzy reprezentowali nas będą w Meksyku (a że tacy będą nie w tym, dyskusje na temat związane z ideą olimpijską. Miejscem spotkań będzie Sala Kominkowa w Pałacu Kultury.

Nowo powstającej, nader pożytecznej placówce, życzymy powodzenia w jej pracy. (Bod)

W ćwierćfinałowym meczu o Puchar Europy w koszykówce mężczyzn Spartak Brno pokonał Makabi Tel Aviv 88:77.

W okręgowych mistrzostwach bokserów województwa ołstyskiego wszystkie tytuły zdobyli za wodnicy Budowlanych. Oni reprezentowali więc będą barwy swego województwa na mistrzostwach Polski w Poznaniu.

Czołówka naszych zapasników w stylu wolnym i klasycznym wstąpi na trzeci międzynarodowy turniej w Budapeszcie (2-4 IV), w Lipsku (5-7 IV) i w Bułgarii (19-21 IV).

W meczu o mistrzostwo I ligi w siatkówce mężczyzn Legia pokonała AZS W-wa 3:1. Praktycznie jednak akademicy zapewnił już sobie tytuł mistrza, wyprzedzając Legię i Hutnika.

Mistrzostwa Europy bokserów kolejarzy odbędzie się 4-10 sierpnia br. w Bydgoszczy. Spodziewany jest udział reprezentantów kilkunastu państw.

Sześciu naszych reprezentantów w pływaniu wyjechało na wielki międzynarodowy turniej do stolicy Białorusi — Minska. Wyjechał: Gomul, Pacelt, Woltakajis, Krawczyk, Klonowski i Wakowski.

Tu Leszno!

Dla dziennikarzy, którzy obsługiwali w Łodzi Szybówce Mistrzostwa Świata w Lesznie organizatorzy przygotowali wygodne kwatery w odległym o 25 km Boszkowie. Przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej zamieszkają tam w hotelu lub specjalnie przygotowanych domkach campingowych nad jeziorem. Specjalne autobusy zabezpieczą regularną komunikację z Centrum Szybówcowym w Lesznie.

Ciekawą ofertę uczestnikom mistrzostw złożył polski przemysł lotniczy. Wszelkim zagranicznym pilotom, startującym na polskich szybowcach oraz użytkującym polski sprzęt pokładowy, Polskie Zakłady Lotnicze zabezpieczą bezpłatny serwis techniczny i naprawę wszelkich uszkodzeń wynikłych w czasie rozgrywania konkurencji.

15 marca upływa ostateczny termin zgłoszeń list uczestników mistrzostw świata w Lesznie. Powinno być przypuszczane, że ekipy nie będą zgłaszały różniczek do list ogłoszonych przez agencje i pisma fachowe na podstawie ubiegłorocznych mistrzostw poszczególnych krajów. (b)

Piłka nożna

Lech gra w Poznaniu

Po wielkich emocjach związanych z pucharowymi meczami Górnik Zabrze wracamy z powrotem na rodzime podwórko. Nas poznaniaków najbardziej interesują losy Olimpii i Lecha, które ze zmieniającym szczęściem walczyły w II lidze. W najbliższą niedzielę w ramach drugiej kolejki spotkań rundy wiosennej oglądać będziemy piłkarzy Lecha, którzy na boisku na Dębcu zmierzą się z Lotnikiem Wrocław. Drużyna ta należy do najsłabszych zespołów II ligi i poznaniacy nie powinni mieć większych trudności z rozstrzygnięciem tego pojedynku na swoją korzyść. Początek meczu o godz. 11.

Zespół Olimpii, który w pierwszej kolejce II rundy pokonał w własnym boisku groźny zespół Garbarni, wyjeżdża do Łodzi, gdzie spotka się z miejscowym Startem. Łoździanie znajdują się obecnie w straszliwej sytuacji spadkowej i dlatego będą na pewno groźnym przeciwnikiem dla poznaniaków.

Poza meczami drużyn poznańskich, w niedzielę, odbędzie się jeszcze następne spotkanie o mistrzostwo II ligi: Cracovia — Hutnik, Garbarnia — Unia Racibórz, Górnik — Victoria, ROW Rybnik — Zagłębie Wałbrzych, Unia Tarnów — MZKS, Zawisza — Włókniarz. (st)

Górniki - Manchester raz jeszcze

Inne oblicze fascynującego widowiska

Widowisko pasjonowało bez przesady całą Polskę. Przed stadionem spotkań można było zobaczyć z tablicami rejestrującymi wszystkich województw, a także bardzo wiele aut z Czechosłowacji. W kraju naszych podmiotów pobratymców mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie. Czechosłowacy przysłali do Chorzowa jeden pociąg specjalny i 68 autobusów, nie licząc prywatnych samochodów!

Nawet najlepszy, całowojewódzki telewizor, ani najcieplejszy, najstaranniejszy wykonany fotel, nie odda atmosfery przeszło 100-tysięcznej rzeszy dopływających gości. Sceneria baśniowa, gdyby nie ten rytmiczny wrzask trybun, który rozpoczął się o najmniej godzinę przed meczem. Trafiliśmy w „dziesiątkę”, przewidując, iż pojedynki odbędą się na białej, a nie na zielonej murawie. Na marginesie linie określające prostokąt boiska były nie czarne, a różowe. Z tym śniegiem było sporo kłopotu. Anglicy zakwestionowali stan płyty boiska, domagali się usunięcia śniegu, który jak na ironię sypał przez całą środę. Dopiero w dniu meczu, około godz. 14, mieszana komisja zdecydowała, że spotkanie nie się odbędzie.

Wśród podkaszewanej publiczności Stadion Śląski, spora gromadka (około 2000) stanowiłi Wielkopolanie. Przywiozł ich do Chorzowa dobrze zorganizowany pociąg specjalny „Gromady”, przywiozł specjalni autobusy z kładowymi i innych biur turystycznych. Przywieźli ze sobą tak jak i pozostali ekipy regionalne, transparyenty z hasłami „za” Górni-

kiem, trąbki, dzwonki itp. akcesoria. Oto niektóre z nich (proszę wybaczyć język): „Przyjechali kibole z Poznania, więc Górnik strzeżli 3 gole z flanki, a Manchester — żadnej bramki”. „My poznańskie pyry chcemy, żebyśmy dali Anglikom wciur”. „Górnicy jedzący wytrwał, „Pofania” — Poznań w dził Was w finale”. „Nie pomoże kudłak Best, kiedy Górnik w formie jest”. „3 x jest!!! to Poznań gest”. „Górniki szans straconych nie zna, o tym wiedzą kibice z Gniezna”. Z innych bardziej oryginalnych żartów: „Nawet królowa Elżbieta jest w twórcze kiedy Lubuski ma piłkę przy nodze”. „Dla Górnik nie ma przeciwnika”. „Idź Włodczek do przodu (o Lubuskim), tyś nadzieję jest na rod”. „13-tę wszystko zdarzyć się może, 3-0 jest dla Górnik też być może”. „Busby cmił cygaro stałe, Górnik będzie grać w finale”.

Przebieg meczu znają wszyscy, nie ma sensu go przypominać. Możliwe było, iż od 15 min. po konfuzji Wilczka, Górnicy grali praktycznie niepełną jedenastką, że się dźwiał Włoch p. Lo Bello prowadził mecz znakomicie, w końcu, że Manchester United to naprawdę wysmienity zespół, mimo wszystko o tę jedną bramkę bardziej doświadczony od zabran. W 10 lat po strasznej katastrofie samolotowej pod Monachium, w której zginęła niemal cała ówczesna Utd, konata drużyna Manchesteru Utd, nasi środkowi goście znowu mają realne szanse sięgniecia po miano najlepszej klubowej drużyny Europy. Tym cenniejszy jest piękny sukces Górnik.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

wkrótce

CIĄGNIENIE

KRAJOWEJ

LOTERII

PIENIĘŻNEJ

Praca

Opiekunka domowa od godz. 8-10 — zaraz potrzebna. Ul. Łukaszczyńska 8 m. 19. 18836g

Pomoc domowa potrzebna w Poznaniu, Czerwonej Armii 26 m. 21. 18889g

Nauka

Kto z uczniów klasy VIII chciałby dokładnie przygotować się do egzaminów wstępnych do kierunku pedagogicznym? Zgłoszenia: Szamotulka 68a m. 19. 16368g

Kupno

Kupię 2,500 szt. cegły mo że być ewentualnie tonówka lub pół kilnier. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dia 17875g

Kupię stare wygodne fotole. Poznań, Kassysusa 15 m 5 tel. 451-29. 17948g

Sprzedaz

Wózki dziecięce, najnowsze modele, poleca Szczańska, Czerwonej Armii 51 dawniej 70. 17205g

Sprzedam ciagnik Zetor K i miocarnie MCC10 oraz miocarnie szeroka „H. Cegielski” Wojciech Wojciechowski — Wszembórz, poczta Borzykowo, pow. Września. 18843g

Sprzedam rozsade pomidorów, duża doświetlana dziesiątka. Mosina, Sowinicka 12, tel. 109. 18185g

Samochody

Standarda na rope, części kupie (podaniem ceny). Toruń, Podmurna 40, tel. 74-12. 417p

LoKale

Konin, mieszkanie komfortowe, 29 m² (pokój, kuchnia, przynależności, c. o.) — zamienie korzystnie na podobne w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 17486g.

Pracownicy poszukiwani

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Obornikach Wlkp., ul. Gen. Świerczewskiego 49 zatrudni zaraz:

- GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH Gminnych Spółdzielni — wykształcenie średnie, 5 lat praktyki na stanowisku głównego księgowego
- INWENTARYZATORÓW — wykształcenie średnie, praktyka na stanowisku inwentaryzatora
- REFERENTA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO — wykształcenie średnie
- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do Mieszalni Pasz, Betonarni i Zakładu Usług Remontowo-Budowlanych.

Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym dla Pracowników Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu z dnia 5 kwietnia 1958 r.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste prosimy kierować pod wyżej podanym adresem. W1834

Dyrekcja PGR Wysoka, p-ta Wysoka, powiat Szprotawa, woj. zielonogórskie — zatrudni natychmiast KIEROWNIKA zakładu ogrodniczego posiadającego kwalifikacje ogrodnika-sadownika. Mieszkanie rodzinne zapewnione. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy. Zgłoszenia osobiste lub listowne pod wyz. wym. adresem. W1755

PGR Żydowo pow. Poznań, p-ta Rokietnica zatrudni natychmiast — ST. OROROWEGO możliwie z umiejętnością inżynierii. Mieszkanie 3-izbowe, szkoła i sklep na miejscu. K1764

Połowę bliźniaka do wykończenia na Grunwaldzie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 17448g.

Kupię działkę budowlaną lub rozpoczętą budową w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 17461g.

Kupię działkę z prawem zabudowy w Poznaniu — dzielnicą dowolną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 17465g.

Tanio sprzedam gospodarstwo 13 ha, blisko Gniezna. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 17487g.

Sprzedam gospodarstwo rolne 19 ha, selektyfikowane, ziemia czwarta — piąta klasa. Szkoła, sklep, kościół, poczta, autobus na miejscu. Antoni Kaszyński, Sławno, pow. Gniezno. 17541g

Okazyjnie tanio sprzedam z powodu choroby 10 ha dobrej ziemi blisko Poznania. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dia 17543g

Nowo wybudowany 1-rodzinny dom, c. o. budynek gospodarczy, garaż, ogród sprzedam. Kuska, Szamotulki Spółdzielca 17 17550g

Działkę ogrodniczą pięć mórg, Piatkowo, sprzedam. Koźlicki, Poznań, Kasztelańska 9. 17553g

Gospodarstwo 10 ha zabudowaniami blisko Poznania (komunikacja dogodna) sprzedam. Gora Jakób, Rokietnica pow. Poznań. 17564g

Sprzedam willę jednorodzinną z zaprowadzoną szklarnią z goździkami 400 m² w Poznaniu. Oferty Prasa, Grunwaldzka 19 dia 17587g

Sprzedam parcelę, ogród 1010 m² Mosina, Wysoka 1 właściciel, Marcinkowska Mosina Wiejska 17. 17559g

Willę komfortową wolno stojącą w Poznaniu. — Domy bliźniacze jedno- i dwurodzinne na przedmieściu z ogrodami. — Domy na peryferiach Poznania z sadami — szklarniami. — Domki gospodarze na przemyśle, parcele i wszelkiego rodzaju inne obiekty miejskie — w różnej cenie — poleca i przyjmuje — Adamski Poznań, ul. Matejki 33a. 18797g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, welony, nakrycia do chrztu, ubrania. Długa 9. 17514g

Pragniesz — szczęśliwego małżeństwa? Napisz: „Venus” Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. K1489

Wdowiec lat 60 na stanowisku pozna wdowę bez dzietnej lub pannę kulturalną uczciwą lubiącą wieś. Cel matrymonialny. Oferty Prasa, Grunwaldzka 19 dia 17413g.

HELENA ELŻBIETA FRIEDRICH
z domu WOJDECKA
Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu, w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Starolecie przy ul. św. Antoniego.
o czym zawiadamiają pogrążone w smutku
DZIECI I RODZINA
Poznań, Gdańsk. 18842g

Dnia 12. III. 1968 r. zmarł śmiercią tragiczną
JERZY PERKOWSKI
długoletni pracownik, były członek Rady Spółdzielni Pracy Szweców i Cholewkarzy im. „22 Lipca” w Poznaniu, ul. Wawrzyńska 17.
W Zmarłym straciłszy wzorowego, sumiennego i ofiarnego współpracownika oraz kolega. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 15 bm. o godz. 9.35 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Zonie i Rodzinie Zmarłego
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
składają
RADA — ZARZĄD I WSPÓŁPRACOWNICY
SPÓŁDZIELNI.
K1983

Dnia 12 marca 1968 r. zmarła nagle, nasza najdroższa matka, babcia, teściowa i siostra
TEODORA ROLIŃSKA
z MEYERÓW
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 15 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu przy ul. Bluszczowej.
Mz. św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 22 bm. o godz. 8.30 w kościele parafialnym Bożego Ciała w Poznaniu, ul. Łąkowa.
O bolesnej stracie zawiadamiają
CÓRKI, ZIĘCIOWIE I SIOSTRA
Poznań, ul. Głogowska 111 m. 4. 18833g

W dniu 12 marca 1968 r. zmarł
MICHAŁ MACIEJEWSKI
kierownik Hurtowego Składu Opałowego nr 322 w Środzie Wlkp.
W Zmarłym Przedsiębiorstwo nasze tracił sumiennego i zakładowi pracy oddanego pracownika.
Cześć Jego Pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w Środzie Wlkp., w piątek, dnia 15 bm. o godz. 14.45.
DYREKCJA — PRACOWNICY
RADA ZAKŁADOWA — POP
Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opałem w Poznaniu.
K1994

Dnia 12 marca 1968 r. zmarł
CZESŁAW WIELIŃSKI
nasz był długoletni pracownik oraz niezapomniany kolega.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 15 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Górczynie.
Cześć Jego pamięci!
DYREKCJA — RADA ZAKŁADOWA
PRACOWNICY
Przedsiębiorstwa Skupu Zwierząt Rzeźnych w Poznaniu.
K1984

W dniu 13 marca 1968 r. zmarła nagle, namaszona Olejami św. w 55 roku życia, moja najdroższa żona, nasza najukochańsza mamusia, siostra, bratowa i ciocia
WŁADYSŁAWA ROESLER
z domu WISNIEWSKA
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W głębokim smutku pogrążeni
MĄŻ Z DZIEĆMI I RODZINA
Poznań, ul. 27 Grudnia 12 m. 18. 18838g

Dnia 12 marca 1968 roku zmarł długoletni, sumienny i ofiarny pracownik Bazy Remontowej
MŚCIGNIEW PAJZDERSKI
mistrz produkcji
W Zmarłym straciłszy oddanego pracownika, serdecznego i cenionego kolega.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 15 bm. o godz. 14 na cmentarzu regionalnym na Górczynie.
Żegnamy Go z serdecznym żalem i łączymy
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
dla Rodziny.
DYREKCJA — RADA ZAKŁADOWA
PRACOWNICY
P. P. H. „Gazy Techniczne”
Wytwórnia w Poznaniu, ul. Krańcowa 14.
K1985

Dnia 13 marca 1968 r. zmarł, po ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., mój najdroższy brat, jedyny przyjaciel mego życia, ukochany brat, wuj i szwagier, przeżywszy lat 55, śp.
FRANCISZEK NAWROT
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokiej żałobie pogrążeni
ŻONA, SIOSTRA, BRAT I RODZINA
Poznań, Fr. Ratajczaka, 18876g

W dniu 12 marca 1968 r. zginęła tragicznie w 28 roku życia, moja najukochańsza żona, niezastąpiona mamusia, śp.
EMILIA ŚMIGŁAK
z domu SZULC
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 12.15 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążony
MĄŻ Z DZIEĆMI
Poznań, ul. Podolańska 52 m. 15. 18867g

Dnia 14 marca 1968 r. zmarł niespodziewanie, w wieku lat 52
KAZIMIERZ KOWALEWSKI
długoletni aktywista sportowy i sędzia bokserki.
W Zmarłym straciłszy ofiarnego działacza i serdecznego kolega.
Żegnamy Go z wielkim smutkiem i żalem, składając Żonie
SERDECZNE WSPÓŁCZUCIE.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 marca 1968 r. o godz. 14.30 na cmentarzu na Górczynie.
POZNAŃSKI
OKRĘGOWY ZWIĄZEK BOKSERSKI
Kolegów sędziów prosimy o wzięcie udziału w pożrebie.

Dnia 13 marca 1968 roku zmarł w wieku 55 lat
FRANCISZEK NAWROT
kierownik Sekcji w Wojewódzkiej Stacji Techniki Statystycznej.
W Zmarłym straciłszy wzorowego, sumiennego i ofiarnego pracownika oraz wysoko cenionego i szanowanego kolega.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Żegnając Go z wielkim smutkiem składamy
Żonie Zmarłego
WYRAZY SZCZĘRZEGO WSPÓŁCZUCIA
ZALOGA — KIEROWNICTWO
Urzędu Statystycznego dla m. Poznania i woj. poznańskiego, i Wojewódzkiej Stacji Techniki Statystycznej.
18890g

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kariera Artura UI”; NOWY — g. 19 „Świętoszek”; OPERA — g. 19 „Czarodziej ski Flet”; OPERETKA — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”; MARCI NEK — nieczynny.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNEZNO Lech: „Rondo”; Polo nia: „Człowiek którego kocham”; „Naczelnik Czukotki”; KOSCIAN: „Ostatni Mohikanin”; NOWY TO MYSL: „Stajnia na Salvatore”; OBORNKI: „Sami na wyspie”; SREM Słonko: „Ostatni Mohika nin”; Klubowe: „Niagara”; SRO DA: „Wielki czas”; SZAMOTU ŁY: „Quentin Durward”; WAGRO WIEC: „Niezlomny Wiking”; WRZESNIA: „Osiadła wiatr”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Nowy Jork” — wystawa światowa cz. I.

KONCERTY

Aula UAM — konc. symfoniczny dyrygent K. Kord, solista Vasso Devetzi (Grecja).

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13-19.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — nieczynne do 19. III.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — nieczynne.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskie 19) — nieczynne.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-15.
Muzeum w Goluchowie — g. 10-15.

WYSTAWY

Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — „Motyw prahistoryczny w malarstwie wudoby-Wisniewskiej” — g. 9-15.
Klub MPK (Ratajczaka 39) — Fotogramy Zb. Zielenackiego „W 23 rocznicę Wyzwolenia Poznania” — g. 10-20.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10-15.
PTF (Paderewskiego 7) — „I krok w fotografii artystycznej” — g. 10-19 (do 18 bm.).
Pałac Kultury (Sala Marmurowa) — Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna „One” — g. 10-18 (do 20 bm.); Salon Wystaw PK: wystawa artysty-plastyka A. Przybył-Kopczyńskiej — g. 10-18 (do 20 bm.).
BWA — Arsenał (St. Rynek) — „5-lecie poznawskiego WAG-u” — Rzeźby J. Sarnowskiego z Zielonej Góry — g. 10-18 (do 31 bm.).

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 7,45 „Błękitna sztafeta”; 8,15 „Me lo-rytmy”; 9 Dł kl. III: „Cieślarska ka — niedzarda”; 9,20 Popul. miniatyry instrumentalne; — komp. franc.; 9,40 Dla przedszkoli: „Zabawa z piosenką”; 10 „Lalka” pow.; 10,20 Ulułone przeboje; 10,50 Mówi Technika: „Cywilizacja wsłada do samochodu”; 11 Dla kl. VIII: „Przeprawa”; 11,30 Co ty dzień — nowe piosenki; 12,10 Konc. z polonozem; 13 Dla kl. I i II: „Dzieci słuchają muzyki”; 13,20 Swojskie mel.; 13,40 „Wiecie, lepiej, taniej”; 14 „Kult. pilnie poszukiwana”; 14,20 Muz. operowa; 15,05 Dla uczniów szk. średnich; 15,30 Dla dzieci: „Piosenka, zabawa i ja”; 16 „Rytmy młodych”; 16,40 Muz. i Aktualn.; 19,20 „Ze wsi i o wsi”; 19,35 Konc. żywcen; 20,40 Koncert ork. Łódz. Rozgł. PR; 21,25 „Pieć minut o wychowaniu”; 21,30 „Listy z teatru”; 22 Red. społ.; „Leczyć, ale jak”; 22,20 Wieczory z muz. E. Griega; 23,15 Znane ork. rozrywk. w repert. popul.; 0,10 Program nocny z Rozgł. PR w Szczecinie.
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12, 05, 15, 17, 55, 20, 23, 24, 1, 2, 2, 55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 7,45 Kwadrans walców; 8,35 „W trosce o nasze dziecko”; 8,35 „W kramie czyści”; 8,55 Gra Ork. Mandolinistów Łódz. Rozgł.; 9,35 Z życia ZSR; 9,55 Muz. popularna; 10,25 „Czerwone noce” frag. książki H. Cybulskiego; 10,45 „Muzyka z różnych epok”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13,15 Czas niezwykłe i przykre; 13,25 „Punkci dla arcyministra” frag. pow.; 13,45 Muz. polska; 14,20 „W różnych nastrojach”; 14,45 „Błękitna sztafeta”; 15 Konc. Chór PR w Krakowie; 15,20 Gra zesp. Organ. Rozgł. Krak.; 15,45 Chwila muz.; 15,50 Mówi Technika: „Gdań ski laser”; 17,10 Pozn. konc. żywcen; 17,50 Audycja: „Gwardzyski jubileusz”; 18,10 Muzyka; 18,15 Wielkopolska na mapie kraju; 18,30 „Klub Entuzjastów Nowocześnieści”; 19,45 Wyższy kurs j. rosyjskiego; 19,05 Wieczór lit.-muz.; 19,07 „Rytmy trójkąta”; 19,30 Trans. Konc. Symf. z Filhar. Narodowej w W-wie; 20,25 Dysk. literacka (w przerwie koncertu); 20,45 D.c. koncertu; 21,56 Mel. rozrywkowe; 22,05 „Strażnik grobowca” słuch.; 22,40 Trio jazzowe; 22,55 Mel. i piosenki znan. Sekwany; 23,15 „O co tu chodzi?”; 23,20 Mel. tan.
WIADOMOŚCI: 5,30, 6,30, 7,30, 8,30, 9,30, 12,05, 16, 19, 21, 23,50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17,05 Quodlibet — czyli o kto lubi; 17,30 Mity greckie; 17,40 Jazz

Wszystko z ziemniaków

Wielka chemia i zupa „solferino”

Jesteśmy jedynym przemysłem spożywczym w Polsce — powiedział naczelny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego inż. Ireneusz Bekasiak, który może po zaspokojeniu potrzeb krajowych przeznaczyć ponad 60 procent produkowanych towarów na eksport. Nasze wyroby znane są u stałych odbiorców w Anglii, Szwecji, Japonii, Hiszpanii i Ameryce Łacińskiej. Podstawowym produktem przemysłu ziemniaczanego są krochmale i otrzymywane z nich tzw. skrobie modyfikowane — potrzebne w przemyśle włókienniczym, papierniczym, węglowym, hutniczym, naftowym, materiałów budowlanych, a przede wszystkim spożywczym.

Bez preparatów krochmalowych przemysł włókienniczy np. nie mógłby produkować syntetycznych materiałów. Preparaty te „Polotex” i „Rotosol” potrzebne są przy apreturze. Produkują je Zakłady Ziemniaczane we Wronkach.

W Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego w Pile wytwarza się preparat „Sulinex” potrzebny przy produkcji masy papierniczej. Po rozruchu nowego oddziału produkcyjnego rozpocznie się w tych zakładach produkcja nowego preparatu, któremu nadano nazwę „perkotka”; jego zaletą będzie to, że przy krochmaleniu białiny nie będą się tworzyły tzw. „klusieczki”. Zakłady w Luboniu i Wągrowcu produkują 20 rodzajów dekstryn i klejów.

W stadium badań laboratoryjnych znajduje się nowy preparat, który umożliwi produkcję artykułu podobnego do popularnego „ixi”, ale z przeznaczeniem dla celów przemysłowych np. do oczyszczania części metalowych w przemyśle mleczarskim i do my-

cia butelek w specjalnych myjkach — automatycznie.

W Zakładach Ziemniaczanych w Stawie trwają przygotowania do budowy oddziału produkcji ziemniaków w proszku. Produkt ten, dotychczas wytwarzany jedynie w Słupsku, znajduje coraz więcej odbiorców.

Smakosze przybywający do Poznania będą mogli niedługo odwiedzić nowy bar, jaki zostanie niebawem otwarty na smaczne potrawy, jak — zupa „solferino” z płatków ziemniaczanych, puree ziemniaczane z hamburgerem, cocktail pomidorowy z prażenkami i „mała czarna” z kremem glukozowym i racuchami z płatków ziemniaczanych. (—)

23 lata pieśni i tańca

Kontynuatorzy tradycji Wacława z Szamotuł



Na zdjęciu: fragment z występów Zespołu. Fot. — M. Różański

O ile pierwszym promykiem muzycznej kultury polskiej był Wacław z Szamotuł, o tyle Zespół Regionalny Pieśni i Tańca przy Powiatowym Związku Kółek Rolniczych w Szamotułach, występujący przeszło 23 lata, jest kontynuatorem starej tradycji regionu szamotulskiego. Ich tańce i przysłówki zadziwiają do dzisiaj szerokie grono widzów w całej Polsce.

Zespół regionalny liczący 33 osoby występował w ciągu roku 21 razy w różnych warunkach: w klubach, świetlicach, na śpichrzach, w salach koncertowych na wolnym powietrzu. Siedem występów zorganizował oddział, 14 — społecznie. Zdani na własne siły, wypracowali sobie sami fundusze na dalszą działalność artystyczną. Z ogólnego dochodu 35 tys. zł. zespół zarobił z występów 23 tys. zł.

Członkowie zespołu, gospodarze tegorocznych obchodów Święta Pieśni w Szamotułach, dla uczczenia V Zjazdu partii, uchwilił przekazanie wypracowanych funduszy do jednego występu na budowę Centrum Zdrowia Dziecka.

W skład nowo wybranego zarządu ponownie wszedł długoletni prezes Zespołu E. Cwirlej oraz kierowniczka tego zespołu odznaczona odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” — Janina Foltyn.

na 78 obrotów; 18 Ekspresem przez świat; 18,05 Fonorama; 19 Co wie czar pow.; „Hrabia Monte Christo”; 19,25 Piosenki sprzed kamery; 19,45 Dinah Shore — piosenka karm zapomniała; 20,05 Piosenka z efektem — „Kocha się uśmiecha”; 20,25 G. Beart w starych franc. piosenkach; 20,30 Wielkie tematy — mała muz.; 20,50 10 minut o modzie; 21 Mój magnetofon; 21,20 Dla ciebie, dla mnie, dla was; 21,50 Opera tyg. Giuseppe Verdi’ego; „Traviata”; 22 Fakty dnia; 22,07 Gwiazda siedmiu wieców; „The Animals”; 22,15 Spotkanie z aktorem — J. Kondrat; 22,35 W. A. Mozart — Konc. skrzypcowy G. du. Muz. 216 — gra Jerzy Męchulski; 23 Krajobraz górski — poeci ra dziecy; 23,05 „Muzyka noca” — konc. rozrywk.; 23,50 Na dobranoc śpiewa M. Faithfull.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 9,35 — „Spotkanie się latem” — film fab. prod. NRD; 10,55-11,25 — Historia kl. VII — „Wiek odkryć i wynalazków”;

12,45-13,15 — Zajęcia techniczne kl. VIII „Kropka, kreska”; 15,45-16,15 — Politechnika TV — Fizyka 1 rok. „Zderzenia ciał”; 16,25 Politechnika TV — Fizyka 1 rok. „Dynamika ciała sztywnego” cz. I; 16,55 — Dziennik; 17 — Dla dzieci „Zręczne ręce”; 17,15 — Kino Filmów Amatorskich; 17,45 — „Człowiek w białym kołnierzyku” z cyklu: „Człowiek a ziemia”; 18,15 — Kronika Tygodnia; 18,30 — Wszelchn. TV — „Klub opowieści z myszka”; 19 — „Zarty nie na zarty” — bajki — B. Hertza; 19,15 — Dobranoc i dziennik; 20,05 — Czwarła zmiłana; 20,40 — Teatr TV — Ostrowski; „Talenty i wielbiciel” — kom. obyczajowa; 22,10 — 10 minut recenzji; 22,20 — „Fabryka w kolorze” z cyk. „Profil kultury”; 22,50 — Dziennik; 23,10 — Politechnika (powtórzenie) (Gdańsk).

SOBOTA: 10-11,20 — „Opowieści z pociągu” — film fab. prod. wę-

Gniezna nadzieje i kłopoty

Co dowcipniejsi gnieźnianie układają wierszowane frazki na temat nieznosnych zapachów, jakie z nastaniem każdej wiosny wioną od lat na miasto Mieszka i Chrobrego od jeziora Jełonek. Lecz dopiero obecnie nagabywany w tej sprawie ojciec miasta Tadeusz Sobieralski może składać konkretne obietnice poprawy. Gniezno przystąpiło bowiem do porządkowania zaniedbanych spraw komunalno — sanitarnych. Do roku 1970 ma zostać zakończona modernizacja oczyszczalni ścieków oraz budowa kolektora, wiodącego do oczyszczalni.

Co przyniesie to miastu? Przede wszystkim zapowiada kres odprowadzania do uroczego jeziora miejskich nieczystości, zwłaszcza z garbarni — głównego truciciela ryb i wszelkiej fauny wodnej. Jezioro w jego obecnej postaci uznane jest za biologicznie martwe. Zresztą nie jedynie to wody podmiejskie zatrute fenolem i innymi fekaliami. Niemal zupełnie zginęło pod warstwą mułu i szlamu pobliskie jezioro Bielidło, zamulone i zanieczyszczone jest

również Jezioro Pyszczyńskie. Za wyrządzane szkody w gospodarstwach rybnych miasto płaci haracz w wysokości 800 000 zł rocznie.

Po wielu latach starań przystąpiono w ub. roku do modernizacji oczyszczalni ścieków. Prace prowadzone są w ramach remontów kapitalnych, po uzyskaniu specjalnego zezwolenia Ministra Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Zgodnie z opracowaną dokumentacją, pierwszy etap robót dotyczy 18 mln zł. Ale tu pierwsze niepowodzenie: w roku ubiegłym na zaplanowany limit ponad 2 mln zł, wykonano prace tylko za niecałe 900 000 zł. W tym roku prace zostały całkowicie wstrzymane. Wykonawca „Hydrobudowa 9” uzasadnia to nakazem władz zwierzchnich, nie podając terminu wznowienia prac. Przeznaczone w roku bieżącym na remonty urządzeń komunalnych 7 mln zł wykonawca obiecuje przerobić jedynie na budowie kolektora, nie angażując się przy budowie oczyszczalni. Oznacza to, że wszelkie ścieki odprowadzone przez kolektor przejdą przez wydolne zaledwie w 10 procentach urządzenia starej oczyszczalni i spływają będą nadal do naturalnych zlewisk, jakimi są wspomniane jeziora. Od dalszego to znów tak oczekiwany przez gnieźnian termin wyszlamowania dna jeziora Jełonek, odświeżenia jego wody, urządzenia kąpieliska itp. Prace te mają być synchronizowane z budową pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego, co — jak wiadomo — również ulega zwłoce, z powodu niezakwalifikowania żadnego z przedstawionych projektów.

Obecnie przystąpiono do budowy wykopu kolektora, które to prace wykonywać będzie specjalistyczne przedsiębiorstwo górnicze z Katowic.

Troską władz miejskich jest również poważny niedobór wody. Stare ujęcie jest już na wyczerpaniu. W tym roku przeznaczono 2 mln zł na nowe odwierty, których potrzeba będzie aż 12. Fachowcy od spraw komunalnych twierdzą, że jeśli do roku 1975 nie zostanie zbudowane nowe ujęcie wody, to miasto stanie w obliczu niezmiennie poważnego problemu natury sanitarnej.

Nie może też sprostać aktualnym potrzebom stara gazownia. Projekt pobudowania no-

wego zbiornika pozostał w zawieszaniu, z uwagi na rozważaną koncepcję budowy gazociągu Ostrów — Piła z odgałęzieniem do Gniezna. Tymczasem z pomocą przyszedł racjonalizatorski pomysł uzupełnienia zbiorników gazem płynnym, wtłaczanym pod ciśnieniem i odpowiednio rozrzedzanym powietrzem. W ten sposób gazownia — starszka wzmaga w godzinach szczytowego zapotrzebowania swoją produkcję tego niezbędnego dla miasta paliwa. Niezależnie od tego, w dzielnicy Winiary powstała baza napełniania gazu butanowego i dostarczania go odbiorcom, których zarejestrowanych jest ponad 1400.

Kolejnym zadaniem, z którym gospodarka komunalna Gniezna również nie może sobie poradzić, jest niezwłoczne uzbrojenie terenu pod nową wielką dzielnicę mieszkaniową na Winiarach na około 790 mieszkań. Miejsce to winno być przygotowane do budowy systemem poligonowym w I kwartale 1969 r. Do tego czasu trzeba zbudować około 1,5 km sieci kanalizacyjnej, gazowej i wodociągowej, a ponadto system dróg i ulic. Uzbrojenie terenu Winiar łączy się również z lokalizacją na tym terenie fabryki obuwia i elektrowni zbożowego — nowych wielkich inwestycji Gniezna. F. B.

„Tu radiowa służba prognoz i sygnalizacji dla potrzeb rolnictwa”

W każdy piątek o godzinie 13 i w sobotę o 5,35 codzienny magazyn rolniczy CZAS DOBRYCH GOSPODARZY przeznaczony dla zachodnich i północnych województw kraju tradycyjnym już zwyczajem przynosi pod takim właśnie tytułem komunikaty o pojawieniu się chorób i szkodników roślin uprawnych oraz wskazówki jak najskuteczniej je zwalczać. Autorami tych audycji są pracownicy naukowej i społecznej Instytutu Ochrony Roślin w Poznaniu.

Audycje nadaje Rozgłośnia Poznańska Polskiego Radia na fali 407 m. (na)

echa naszych publikacji

Wokół bolączek Czempinia

W nawiązaniu do artykułu pt. „Pomóżcie Czempiniowi” w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 29 lutego 1968 r. — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wyjaśnia co następuje:

1. Sprawa oświetlenia ulicznego. Na podstawie zatwierdzonej przez Zjednoczenie Energetyczne dokumentacji technicznej, w kwietniu 1967 r. rozpoczęto modernizację oświetlenia ulicznego przez wymianę dotychczasowych lamp żarowych na rтсiowe. W pierwszej fazie zainstalowano oświetlenie rтсiowe na ulicy Poznańskie Przedmieście, Plac Gen. Świerczewskiego i ulicy Kościelnej. Dalsze prace zostały przerwane z braku lamp, które częściowo otrzymano dopiero w grudniu ubr. i częściowo w styczniu br. Dysponując obecnie potrzebną liczbą lamp rтсiowych, przystąpiono do dalszej wymiany na Rynku, ulicach: Długiej, Stęszewskiej, 24 Stycznia, Kolejowej i częściowo ul. Borówko Stare. Na pozostałych ulicach (peryeriach) założone zostaną nowe punkty świetlne żarowe.

2. Corocznie w okresie zimowym zdejmowane są wszystkie kosze do papierów w celu naprawy i konserwacji.

3. Utrzymanie czystości na chodnikach i jezdni należy do obowiązku właścicieli nieruchomości. Ponieważ nie wszyscy do tego się stosują, wystąpiono z odpowiednim wnioskiem pod adresem miejscowego Posterunku MO.

4. Prezydium stwierdza, że rzeczywiście na terenie miasta brak jest sali do zabaw. Nie znaczy to aby zabawy takie nie mogły się odbywać. Świad-

czy o tym fakt, że w okresie od początku br. odbyło się na terenie miasta 8 zabaw zorganizowanych przez poszczególne organizacje w sali Ośrodka Szkoleniowego PGR, w pawilonie sportowym i w miejscowej restauracji GS.

Bolączki miasta, o których pisze „Czytelnik”, były obszerne i szczególnie nasświetlane społeczeństwu przy opracowywaniu projektu planu przestrzennego zagospodarowania miasta Czempinia.

Miedzy innymi w oparciu o wymieniony plan, opracowano projekt rozwoju miasta do 1985 r., obejmujący budowę wodociągów i ujęć wody do roku 1975, budowę domu kultury również do roku 1975 i innych zamierzeń, których czytelnik nie porusza, a są zaplanowane do roku 1985.

Nie od rzeczy będzie również przypomnieć, że realizacja tych zamierzeń wymagać będzie czynnego włączenia się społeczeństwa naszego miasta do czynów społecznych, poprzez które tylko i wyłącznie zamierzenia te mogą być wykonane.



▲ Mieszkańcy Czempinia, donosząc o plażę szczurów gnieżdżących się w magazynach maki przy ul. Kościelnej 3. Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zna dobrze sytuację, a nie robi, aby to zlikwidować. (s)